

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WŁASNOŚĆ KRAJOWEGO ZWIĄZKU LUDOWCÓW

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI.

Wybory rozpisane, - bitwa wyborcza wyznaczona!
7. października — bitwa główna!
14. października bitwa uzupełniająca!
Przez ten czas wolność zgromadzeń!
Pilnujcie spisów wyborczych w Urzędzie gminnym!
Ustawę wyborczą dobrze poznajcie!

Zgromadzenia okręgowe do wyboru kandydatów na posłów Pol. Stronnictwa Lud.

odbędzie się w następujących terminach:

1. W Wilamowicach, w sali gminnej, dn. 2 sierpnia, o godz. 3 po połud., dla okręgu wyborczego Biała-Kenty.

2. W Zatorze 2 sierpnia, godz. 2 popoł. dla okręgu Oświęcim-Zator-Andrychów.

3. W Krzeszowicach, w domu p. Olasa, 26 lipca, o godz. 3 po połud. dla okręgu Krzeszowice-Chrzanów-Jaworzno.

4. W Krakowie, w sali Uniwersytetu ludowego przy ul. Zwierzynieckiej 31 lipca, godz. 12 w południe, dla okręgu Kraków-Liszki.

5. W Chłoczni, w domu gminnym, 6 sierpnia o godz. 11 rano, dla okręgu Wadowice-Sucha.

6. W Makowie 30 lipca o godz. 11 rano w sali p. Litwaka, a w Myślenicach 2 sierpnia w sali Strażnicy o godz. 2 po połud. dla okręgu Myślenice-Maków.

7. W Chabówce, w sali hotelowej, 9 sierpnia o godz. 3 po połud. dla okręgu Jordanów-Mszana dolna.

8. W Nowym Targu 2 sierpnia, o godz. 2 popołud. dla okręgu Nowy Targ-Krośienko-Czarny Dunajec. Sala będzie podana w zaproszeniach.

9. W Sowinach koło Limanowej 3 sierpnia godz. 11 rano, w domu p. Mamaka, dla okręgu Limanowa.

10. W Dobczycach 2 sierpnia, godz. 2 po południu. W Woli batorskiej 4 sierpnia, godz. 12 w południe, dla okręgu Dobczyce-Niepołomice.

11. W Bochni, w Domu robotniczym, 6 sierpnia, godz. 12 w południe, dla okręgu Bochnia-Wiśnicz.

12. W Tarnowie, w Domu robotniczym „na burku“, 31 lipca, godz. 11 rano, dla okręgu Tarnów-Wojnicz.

13. W Zborowicach (stacja kolei Pławni), 9 sierpnia, godz. 2 popołud., dla okręgu Tuchów-Ciechów-Grybów.

14. W Gorlicach, w lokalu Pow. Związku Lud. 4 sierpnia, godz. 11 rano, dla okręgu Gorlice-Riecz.

15. W Jasle 7 sierpnia, godz. 11 rano, w lokalu Pow. Związku Lud., dla okręgu Jasło-Zimigród.

16. W Wiśnikowej, w Kancelarii gminnej, 15 sierpnia, godz. 2 popołud., dla okręgu Strzyżów-Frysztak.

17. W Dąbrowej, 3 sierpnia, w lokalu Pow. Związku Lud. godz. 11 rano, dla okręgu Dąbrowa-Żabno.

18. W Budyniu ad Zwiernik (koło Pilzna), w domu p. Olszewskiego, 9 sierpnia, godz. 2 po połud., dla okręgu Pilzno-Brzostek.

19. W Rzeszowie, w małej sali Sokoła, 7 sierpnia, godz. 11 rano, dla okręgu Rzeszów-Głogów.

20. W Mielcu, w sali Kasy zaliczkowej, 6 sierpnia, godz. 11 rano, dla okręgu Mielec-Radomyśl Wielki.

21. W Miecholicach u p. Gancarza, 16 sierpnia, godz. 2 po połud. dla okręgu Tarnobrzeg-Baranów-Rozwadow.

22. W Brzozowie, w domu p. Kudły, 27 lipca, godz. 11 rano, dla okręgu Brzozów.

23. W Zagórzu, w stow. Kolejarzy, 2 sierpnia, godz. 2 po połud., dla okręgu Sanok - Rymanów - Bukowsko - Lisko.

24. W Hołskowie koło Ottyni 26 lipca o godz. 2 po połud., dla okręgu Dolina - Rożniatów - Kałusz - Wojnitów - Bohorodczany - Sołotwina - Nadwórna - Delatyn - Ottynia.

25. W Kamionce strumkowej 18 sierpnia godz. 12 w południe, u p. Poznańskiego, dla okręgu Kamionka str. Busk - Gliniany - Łopatyn - Radziechów.

Terminy zgromadzeń dla okręgów Ropczyce-Dębica, Kalwaria-Skawina, Brzesko-Radłów, Nowy Sącz-Zakliczyn, Stary Sącz-Muszyna, Kolbuszowa - Sokołów, Przeworsk, Nisko-Ulanów, Leżajsk, Tyczyn-Dynów, Sambor, Tarnopol, Tremboła, Jarosław, Przemyśl, Stary Sambor, Lwów, Gródek, Żywiec itd. ogłosimy niebawem.

W zgromadzeniach tych dla wyboru kandydatów na posłów mają prawo i obowiązek uczestniczyć delegaci organizacji gminnych i powiatowych P. S. L., a to po jednym delegacie na 500 dusz. Każdy z delegatów otrzyma zaproszenie bądź od Głównego Zarządu wyborczego w Krakowie, bądź na miejscu zgromadzenia od zarządu organizacji powiatowej P. S. L.

Wszelkie mogące się wyłonić spory na zgromadzeniu rozstrzyga pełnomocnik Głównego Zarządu wyborczego.

Prosimy usilnie wszystkich Braci Ludowców, aby na zgromadzeniach gminnych obradziło dobrze sprawę kandydatów i udzieliło Delegatom stosownych wskazówek. Zważywszy na ciężką walkę, jaką nam wypowiedzieli zjednoczeni wrogowie ludu i ich usługownicy, pragnący zagrabieć mandaty poselskie, ufamy, że wybory kandydatów pójdą gładko. Niech nam wszystkim przyświeca idea zwycięstwa ludu.

Szczęść Boże!

Główny Zarząd wyborczy P. S. L.

Ustawa wyborcza

wydana kosztem P. S. L., jest już gotowa. Obejmuje ośm arkuszy druku, a więc jest to już duża książka. Zawiera nie tylko dosłowny tekst ustawy, ale także potrzebne objaśnienia i wzory podań, jakie wnosić wypadnie.

Pierwotnie zamierzaliśmy tę książeczkę rozesłać wszystkim prenumeratom jako załącznik bezpłatny. Zważywszy jednakże, że dużo gazetki przepada po drodze, bądź na pocztach, bądź w gminach, obawiać się należy, że na ustawę złażymy się jeszcze więcej takich „amatorów“. Aby uniknąć tej szkody, postanowiliśmy tak postąpić: Na zgromadzenia Delegatów dla wyboru kandydatów na posłów pošemy tyle egzemplarzy, aby wystarczyło dla wszystkich delegatów. W taki sposób książeczka nie zginie i pewno zostanie się do wszystkich gmin, gdzie są ludowcy. Oprócz tego pošemy pewną ilość tej książki na ręce prezesów Powiatowych Związków Ludowców lub przewodniczących komitetów powiatowych P. S. L., a następnie otrzymają wybrani kandydaci na posłów też jakiś zapas dla udzielenia wedle potrzeby wybranym działaczom.

Wydrukowaliśmy tej książeczki 15 tysięcy egzemplarzy, więc powinno wystarczyć. Wydatek to znaczny, więc prosimy, aby choć częściowo zwrócić do P. S. L. przy sposobności odbioru książeczki.

Wreszcie ustawy, należy zaznaczyć wszystkich ludowców w gminie przez odczytanie i omówienie choć najważniejszych postanowień na zgromadzeniach gminnych.

Ktoby wreszcie wprost przez pocztę chciał otrzymać ustawę, zechce nadesłać na koszt przesyłki poleconej 50 hał. (można markami poczt.).

Przewodnictwo P. S. E.

Pilnujcie spisów wyborczych!

Z różnych stron dochodzą nas wieści, że spisy wyborcze, jakie sporządzono po gminach i przedłożono starostwom do przeglądu, są przeważnie bardzo niedokładne. Niektórym pisarzom gminnym wręcz się nie chciało dużo pisać i dlatego opuścili mnóstwo wyborców w wykazie. Inni sekretarze źle zrozumieli przepis ustawy co do prawa stałego zamieszkania. A wreszcie bardzo wielu źle obliczyło, kto ma mieć dwa głosy, a kto jeden głos.

Szkody z tych zaniedbań i błędów jeszcze niema, gdyż spisy te wróca do gmin będą wyłożone ludności do wglądu i reklamacji, więc będzie można jeszcze wszystko naprawić. Ale trzeba tego dopilnować, bo porządne spisy wyborców mają rozstrzygające znaczenie dla wyniku wyborów. Kto nie dopilnuje swego prawa wyborczego i nie będzie zapisany jako wyborca, ten straci głos w dniu wyborów, a przez jeden głos może przepaść kandydat ludowy.

Przypominamy tedy jeszcze raz, że prawo głosowania ma każdy mężczyzna, który ukończył lub ukończy w dniu wyborów 7 października 1914 r. dwadzieścia cztery lat, a przynajmniej od 7 października 1913 ma w tej gminie stałe zamieszkanie.

Za stałe zamieszkałego w gminie należy uważać tego, który przynajmniej od 7 października 1913 czy to w swoim, czy w wynajętym domu w tej gminie ma stałą siedzibę, sam lub z rodziną. Choćby ktoś z gminy często się wydal w ciągu roku i na dłuższy czas, np. za zarobkiem, to i tak należy go uważać za stałe zamieszkałego, jeżeli ma w tej gminie stałe mieszkanie, do którego wraca od czasu do czasu wolnych od zajęć chwilach. Agent sprzedający maszyny i podróżujący choćby przez cały rok, musi być uznany za stałe zamieszkałego w tej gminie, gdzie miał wynajęte lub własne mieszkanie. Robotnik, który udał się za zarobkiem w świat, np. do Borysławia i tam przebywał choćby przez cały rok, ale rodzinę miał np. w Bóbrce pow. Krosno i w wolnych chwilach przyjeżdżał do Bóbrki, ma być uważany za stałego mieszkańca Bóbrki i w Bóbrce ma prawo wyborcze, a conajmniej służy mu według ustawy prawo wolnego wyboru, czy chce być wyborcą w Bóbrce, czy w Borysławiu.

Wreszcie pytanie, kto ma dwa głosy. Najlepiej wykaże to przykład. Np. W Haczowie powiat Brzozów jest wszystkich mężczyzn wyżej 24 lat wieku 620, z tych opłaca podatek bezpośredni t. j. ma książeczkę podatkową na swoje nazwisko 460 mężczyzn, a 160 jest pełnoletnich synów przy rodzicach i parobczaków. Otóż liczba opodatkowanych (460) dzieli się na 3 równe części, licząc od najwyższej opodatkowanych i dwie trzecie tj. 306 ma po dwa głosy, a trzecie część opodatkowanych t. j. 154 ma jeden głos. A w ten spo-

600 Haczów ma głosów 986 potwierdzonych dwójnych czyli 612 + 154 + 160 = razem 926.

Drugi przykład. Korczyn pow. Krosno ma mieszkańców 7000, w tem mężczyzn wyżej 24 lat 1460, a z tych jest synów wprzty ojczym i zarobników 460, a opłacających podatek bezpośredni jest 100. Wtęc 667 ma po dwa głosy czyli 1334 + 333 + 400 = razem głosów 2127.

Szaleństwa!!

Możnowładców Galicji trzeba by poddać pod obserwację lekarzy, bo tak się zdaje, że im coś rozumu przyćmiło. W całym kraju rozgorzenie pośród ludności, na wsi i w mieście dochodzi do rozpacz, nędza straszna wszędzie zalega, ale możnowładcy tak postępują, jakby tego wszystkiego nie widzieli lub nie rozumieli. A może się owym panom wydaje, że Długosz rzeczywiście rozbił lud i że za jego bratobójczą walką lud niema już na tyle siły, aby się potrafił obronić przed ich szaleństwami? Jeżeli tak myślą panowie, to i to myślenie byłoby dowodem ich niepożyteczności umysłowej. Bo w rzeczywistości masa ludowa nie czuje się wcale rozbitą, to że udało się wrogom ludu za pośrednictwem zdrady Długosza zhańbić Bojkę, Witosą, Średniawskiego i cały szereg zwietrzałych przewodców, to nietylko nie osłabiło energii ludowej, ale przeciwnie, spotęgowało rozgorzenie i chęć zemsty na sprawcach zamachu. Odyby panowie możnowładcy nie byli zwyrodniali i mieli dobry słuch, toby usłyszeli, jaki pomruk i zgrzyt zębów wśród ludu wszędzie zauważyć można.

Tymczasem co się dzieje! Książki w szkołach wypadły wręcz przerażająco. Synom tysięcy rodzin chłopskich zamknięto drogę do dalszej nauki przez złe świadectwa, gdy biedaków nie będzie stać na opłacenie czesnego (dydaktrów). Na ironję zakrawa okólnik Rady szkolnej krajowej, świeżo ogłoszony przez gazety, odsyłający młodzież ludową do szewstwa na terminatorów. Setki młodzieży ludowej z dyplomami akademii handlowej chodzi latami bez zajęcia i bez chleba, a Rada szkolna krajowa pisze, że w zawodach przemysłowych i handlowych można znaleźć lepszy byt, niż w karierze urzędniczej. Tak jest, wy chłopscy synowie idźcie do szewca, nie zabierajcie miejsc urzędniczych potomstwu zbankrutowanej szlachty i wszechpolskiej biurokracji!

Idźcie chłopscy synowie do handlu? Ba, ależ przemadra biurokracja nawet do chłopskiej instytucji Kółek rolniczych was nie dopuści. Wszystkie miejsca w składnicach powiatowych i hurtowniach obsadza się c. k. urzędnikami, którzy w postaci ubocznego zarobku do pensji urzędniczej pobierają miesięcznie po 200 K i więcej za prowadzenie rachunków i zarządu w składnicach. A potem handel prowadzą owi c. k. subjeckci w taki sposób, że chłop musi płacić za towar ile rozkażą, bo inaczej błąda mu, gdy się pokaże przed obliczem c. k. inspektora podatkowego i subjecka w jednej osobie. — Ale gdy delegaci chłopscy na tegorocznym walnym zgromadzeniu w Rzeszowie chcieli to zmienić przez wybór innego zarządu głównego, to wynajęty przez magnata Cieleckiego chłop Jan Babicz z Niedźwiady pow. Ropczyce powiedział, że 11 chłopów na 60 członków zarządu Kółek rolniczych

zupełnie wystarczy! Janina Babiczowi w taktę szła, ale stokrót hańba Cieleckiemu, Grabkiemu i tym podobnym macherom, że wynajmują biedaka Babicza do takiej zdrady. W taki sposób się doprowadza, że nawet w Zarządzie głównym Kółek rolniczych nie się zmieniło nic da i chłopci w tej chłopskiej instytucji są tylko niewolnikami albo pamularzami. Za pomocą, udzieloną Babiczowi, Witosowi i kilku innym macherom rządzą w Kółkach Cieleccy, Grabscy i c. k. subjeckci, a chłopscy synowie z dyplomami handlowymi gina z głodu.

Podobnie w c. k. Towarzystwie rolniczym krakowskim, w Towarzystwie gospodarskim lwowskim, w Syndykacie i wszędzie. Też ani chłopów, ani chłopskich synów nie dopuszcza się do należnego wpływu, tylko przy pomocy Witosów i Średniawskich utrzymuje się lud w niewoli, a wszechwładnymi pozostają książęta Czartoryscy, hrabiowie Tarnowscy itp. Jednym daje się po kilka pensji i zarobków, a drudzy, synowie ludu bez protekcji mogą ginąć marnie, pomimo wykształcenia.

Panowie książęta i hrabiowie! pohamujcie się, bo także rządy muszą się bar- dzo źle skończyć!

Ale do nich szkoda mówić. Wtęc zwracam się do was, Bracia chłopci i chłopscy synowie, z prośbą, abyście tej gospodarce położyli koniec przy tegorocznych wyborach sejmowych.

Tomasz Chłopski.

Świątokradzka agitacja!

Jak to było do przewidzenia, klerykali puścili w ruch wszystkie godziwe i niegodziwe sposoby agitacyjne, aby tylko otmamić lud i zabrać mandaty. Za najlepszą sposobność do przeprowadzenia swoich politycznych zachcianek uważają — jak na to wskazują fakta — agitację w konfesyjach. Jak słyhać koniecznymi pytaniami przy spowiedzi są teraz: czy czytasz „Przyjaciela Ludu“, czy jesteś ludowcem, czy należysz do Stronnictwa Świątkowskiego i t. d. Wobec tego każdy ksiądz naprzód wie, jakie penitent ma „grzechy“ i nie czeka nawet czy będzie się z tych „grzechów“ spowiadał, ino sam mu je zadaje. Potem następuje już wyraźna agitacja, a wtęc: żądanie przyrzeczenia, że penitent nie będzie czytał „Przyjaciela Ludu“ a będzie czytał „Lud katolicki“, żeby się zapisał do związku „Katolicko-ludowego“ i t. p.

I to jest spowiedź? Przypomniacie mi się w tem miejscu bajka z lat dziecińczych o dzieciach i żabach:

— „prześciancie, bo nie się bawicie, dla was to igraszka, nam chodzi o życie“

I prawda. Spowiedź jest za poważną kwestją, środkiem zbawienia życia i duszy, środkiem sprowadzającym tu na ziemi życie człowieka na drogę cnoty i moralność, a wtęc środkiem regulującym życie, aby można z tej świętej rzeczy zrobić środek agitacji i propagandy ideałów politycznych klerykałów, którymi są ich rządy świeckie, czyli ciemnota i nędza, ludu polskiego. Żal im złotych dawnych czasów, kiedy to lud jęczał w nędzy i ciemnocie pod ich rządami.

I powiedzą potem, że ludowcy psują wiare, że oni jej muszą bronić i dlatego biorą udział w polityce. Nie dźwimy się temu, bo ich znamy nie od dziś i wiemy,

Odległą przyszłość

nasza przewidzieć nie jest nam danem. To jednak pewnem, że przyszłość nerwowych, bezsen- nych i łatwo mroszących się nie będzie pociesza-

jaca, jeśli ci ludzie nie pomyślą o wzmocnieniu nerwów i uspokojeniu swej łatwo burzącej się krwi. Feller oświecający i orzeźwiający fluid z esencji roślin z m. „Elsafuid“ działa uspokajająco, sprowadza dobry sen, wzmacnia nerwy, ściągają i mięsni, a przy tem usmierza bole głowy, neuralgiczne skurcze twarzy i chorób nerwo-

wych. Przy napływie krwi do głowy, bicia serca i wzburzeniach krwi możemy go Czytelnikom naszym z własnego doświadczenia jak najbardziej polecić. 12 butelek za 5 koron z franko przesyłką powinien sobie każdy z Czytelników zamówić u aptekarza E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz nr. 163 (Krocyca).

że kłamstwo, oszczerstwo i deptanie zasad ludzkich to ich sposoby walki politycznej. Czy może być co więcej gorszego i psującego wiarę jak taki sposób spowiadania ludzi. Gdy taki penitent zastanowi się nad swoją spowiedzią, musi przecież przyjść do przekonania, że ani czytanie „Przyjaciela Ludu” ani należenie do Stronnictwa Ludowego nie jest grzechem, a więc, że na spowiedzi szerzy się agitację polityczną za stronnictwem klerykalnym. I jak może budować się wtedy ów penitent, który przyrzeczenia nieczytania „Przyjaciela Ludu” wobec tego dotrzymać nie może, tembardziej, że zostało ono wymuszone.

Tak się broni wiary i religii w diecezji tarnowskiej. My chcemy Boga, my chcemy wiary i religii ale nie splamionej agitacją polityczną, bo to właśnie wiarę psuje. Dawniej się nie dawało rozgrzeszenia za „Przyjaciela Ludu”, dziś, gdy ten sposób zawiódł, wymusza się przyrzeczenia, aby „Przyjaciela Ludu” nie czytać. Z góry możemy powiedzieć, że i ten sposób zawiedzie i lud będzie czytał „Przyj. Ludu”, bo wie, że księży tylko dlatego zabraniają go czytać, bo się wstydzą i boją własnej roboty, którą „Przyjaciel Ludu” demaskuje, bo wie, że „Przyj. Ludu” otwiera m uoczy i daje pojęcie o „pracy” klerykałów nad ludem, której nasz chłop ma już po uszy.

Nie piszemy tego dlatego, aby chcieć się bronić i by taka agitacja miała nam przynieść szkodę, owszem w ten sposób wyrządzają nam klerykali przysługę, bo lud będzie miał sposobność ocenić należyte ich agitację polityczną w konfesjonale, ale chodzi nam o to, że taka agitacja odbywa się kosztem demoralizacji ludu naszego i dlatego ten sposób walki politycznej publicznie piętnujemy. Trzeba rzeczywiście nie umieć patrzeć w przyszłość, aby nie widzieć, że tą drogą można zająć tylko do... przedszego upadku i że taka polityka przynosi szkodę Kościołowi katolickiemu. Nie dużo widać mają już klerykali do stracenia, kiedy stosują tak ryzykowne środki, aby ratować organizm swojej egzystencji politycznej stojący na glinianych nogach. Wcześniej czy później trochę, runie on w przepaść i nie pozostawi po sobie ani śladu. Więc baczność bracia ludowcy, przetrwajmy mężnie jeszcze te ostatnie próby. Poza już wypróbowanymi i stosowanymi środkami przez klerykałów, żadnej innej broni nowej i nieznannej już przeciw nam nie wyciągną. — Więc stójmy odważnie pod sztandarem Stron. Ludowego, uważajmy na wybory, nie dajmy się bałamucić klerykałom, a zwycięstwo nasze.

Nauczyciel — nieklerykał.

Długosiki przeciw chłopom!

Obóz długosików się rozpada. Wystąpienie dra Wróbla z ich obozu jest tego najlepszym dowodem, który dłużej nie mógł patrzeć na to tumanienie ludu.

Jak zaś długosiki bronią interesów chłopów, warto zaznaczyć, że gdy na Radzie ogólnej Kółek rolniczych w Rzeszowie podczas wyboru członków do Zarządu Głównym najzupełniej wystarcza... Nic więc dziwnego, że wszelka reakcja, która nie miała widziela chłopów na jakichkolwiek stanowiskach, nie żałowała ani trudu, ani pieniędzy dla różnych hyjen, było powołanie tego, który chłopów z książętami posadził na krzesła w parlamencie, w sejmie, w Radach powiatowych i t. d. — a tej roli podjął się Długos i spółka. Pan ten chciał zmniejszyć z chłopów, ten się rzucił na swego

nauczyciela dobrodzieja i oswobodziciela. Zapomniał biedak o tem, że chłop dzisiejszy, to nie ten chłop z czasów pańszczyźnianych, który w siły swoje nie chciał uwierzyć, nie chciał spróbować lotu swych skrzydeł, jak ten ptak z klatki wypuszczony, bo się bał, by go na powrót w dawne kajdany niewoli nie skuto. Ale 25-letnia praca naszego prezesa Stapińskiego lud obudziła, wyjednała mu prawa i zrobiła chłopu Polaka — wolne go obywatela. I dziś po chwilowym tumanieniu ludu przez wszelkich jego wrogów, przychodzi otrzeźwienie, a towarzyszy mu groźny pomruk przeciw oszczercom i wrogom. A otrzeźwienie to przychodzi znów dzięki pracy Prezesa, który chwilowymi niepowodzeniami nie zrażony, nieszczęściami nie złamany idzie dalej jak Tytan i wiedzie lud do zwycięstwa.

Za tę pracę my chłopie już teraz zbudowaliśmy Ci Stapiński pomnik z serc naszych, a pieśń ludowa rozślawi Twe czyny i dzieła po najdalszych zakątkach ziemi, gdzie tylko tchnie serce chłopu-Polaka.

Wam zaś Bracia Chłopi nie wolno tylko podziwiać tę nadludzką pracę, tę nadludzką walkę o prawa dla nas, ale obowiązkiem naszym jest słuchać karnie jak szeregowcom rozkazów naszego wodza, a tym sposobem damy mu dowód, że cel Jego pracy jest nam znany, że w usiłowanach Go poprzemy, a wtedy wódz nasz mimo gromów jakie na jego głowę rzucają, wyjdzie cały i zwycięski, dając podwaliny pod Wolną Polskę Ludową.

Boruch z Rzędzina.

Głos kobiety ze wschodniej Galicji.

„Ludu mój ludu, cóżem ci uczynił? Jam cię wyprowadził z domu Faraona, a tyś przygotował krzyż na me ramiona!” Tak śpiewamy w pieśniach wielkopostnych. — Kiedy bowiem Pan Jezus przyszedł na świat, widział krzywdę tego ludu i postanowił go wyzwolić z niewoli. Ale zaraz sprzeciwili mu się kapłani i arcykapłani i zaczęli Go prześladować. Widzieli Jego czyny, moc cudów, a jednak uczynili nań nagonkę i dopuścili się na Nim zbrodni.

Dziś wracają się u nas te same czasy. Pan Bóg zesłał nam takiego człowieka, który wzorem Chrystusowym chce lud wyzwolić z niewoli. Jest nim Jan Stapiński. On budzi nas z letargu do życia. To też kapłani urządzili na niego nagonkę w Kiełanowicach i chcieli się go „pozbyć”. Co zaś sami nie mogli zrobić, do tego podburzyli naród, dali wódkę i piwo, nie brakło srebrników judaszowskich, aby tylko mogli rabować chłopskie mandaty. Liczyli sobie, że jeżeli Stapińskiego nie będzie, to im łatwiej będzie mandat chłop skł dostać. Ja jestem kobietą, więc się tylko pozleram na to, ale mężowie po-przysięgli sobie, że ani jednego głosu nie dadzą komu innemu, tylko temu, kogo postawi Naczelna Rada P. S. L. Gdyby Pan Bóg dopomógł, toby ani jeden mandat chłopski nie poszedł na marne w całym kraju, a wtedy poznaliby nas wrogowie, że nie mają po co pazurów pchać na wsie. Uczynicie tak na miły Bóg wszędzie.

Dam wam przykład. Mój mąż chodził po kweście na kościół 20 lat temu i widział jak męczyli śp. ks. Stojalowskiego i p. Stapińskiego w powiecie jasielskim. A wtenczas kandydował Jan Furmanek z Kiełczan i Drewniak obecny wszechpolak. Wtenczas odmówili kościoła ks. Stojalowskiemu, nie dali mu mszy św. odprawiać, bo szedł z narodem. A kiedy przyszedł do nich, zrobili go świętym. Tak, żeby i nasz prezes przyszedł do nich, wynosiliby go pod niebiosa, a że trzyma się z narodem, więc chcą go mordować. Mój mąż wtedy czytał „Przyjaciela Ludu” i

„Wienca pszczołkę”. Gdy się księży o tem zwiędzieli, zakazali czytać „Przyjaciela”. I ja mu zakazałam, a on mi odpowiedział, że wtenczas przestanę go czytać, gdy mu ziemi nasypią na oczy. Więc i ja zaczęłam go czytać i zrozumiałam, że to jest najlepsze lekarstwo i najlepsza broń przeciwko szkodnikom księży-pańsko-wszechpolsko-podolsko-fajdakim. — Oni przez 50 lat rządili i teraz już podatki od psów płacimy.

Otóż jako kobieta wzywam Was Bracia: na miły Bóg stańmy jak mur do głosowania, ażeby ani jednego mandatu nie puścić w całej Galicji od wschodu do zachodu. A tobie kochany Prezesie życzę: niech cię Bóg i Małka Boska wspiera w tym pochodzie, ażebyś pokonał wrogów klerykalnych, oraz klikę zbankrutowaną.

Wiktoria Orzech.

Szkola długosikowa.

Wśród gazet, które szkodliwie na naród polski, a zwłaszcza na stan chłopski działają, jest „Piast”. On nie uczy, nie wychowuje, ale demoralizuje naród i podli. Powiedziałbym nawet, że od „Piasta” uczciwsze są „Prawda” i „Lud katolicki”. Te pisma powstałe za pieniądze księży, służą klerowi. One z tem nie kryją się, ale piszą, że księżom, czyli według ich wyrażenia, kościołowi, należy się panowanie nie tylko w kościele, ale i w sądzie, rządzie, szkole, gminie i rodzinie. U księży każdy człowiek, choćby i 100 lat liczył, jest małoletni i nie wolno nikomu wziąć do ręki książki czy gazety, gdy ksiądz powie — nie pozwalam. Partja klerykałna otwarcie powiada do czego dąży, tylko, że drogi jej do tego celu prowadzące, są bardzo krótkie, tak krótkie, jak w labiryncie.

Więcej podstępem walczą „Ojczyzna”, reprezentująca stronnictwo wszechpolskie. Stronnictwo to w duszy nienawidzi chłopów, zdarłoby skórę z niego, zepchnęłoby go do roli pacholka urzędniczego. Ale chłopu schlebia, aby wyłudzić odeń głosy, aby w jak największej liczbie wejść do izb prawodawczych, osiągnąć wszystkie urzędy, zaprowadzić w kraju rządy biurokratyczne, czyli tak zwane urzędnicze. Nie może to stronnictwo ze swoim hasłem otwarcie wystąpić, boby lunęło, więc jak księży pomagają sobie kościołom, tak wszechpolacy — Ojczyznę. Księża straszą ludzi, mówiąc: „Kto przeciw nam, ten przeciw Kościołowi” i wszechpolacy straszą słowami — „Kto przeciw nam, ten przeciw Polsce”. Dziś każdy śmieje się z tych fałszów. I najgłupszy wie, że rządy księży były w całej Europie i okazały się najgorszymi. Narody, które się od tych rządów wczas uwolniły, mają dziś niezależny byt i stoją wysoko pod względem materialnym i kulturalnym. Dziś i najgłupszy wie, że choć będzie czytał „Przyjaciela Ludu”, choć nie będzie głosował na klerykała lub wszechpolaka, to i tak będzie katolikiem i Polakiem.

Najbardziej jednak rolę odgrywają u nas długosiki. Utycy przez naciąganie i możnych do rozbijania chłopów, a więc do bardzo podłej roboty, nazwali się beczelnie „Oczyszczonym Stronnictwem Ludowym”.

Udają długosiki przyjaciół chłopów, a z całej duszy nienawidzą tych, którzy stają w obronie chłopów.

Udają czystych, a na suchej gałęzi powiesiliby tego, który prowadzi czystą politykę ludową.

Głoszą się niezależni, a zostają w ciężkiej niewoli i zależności moralnej i materialnej od wrogów chłopskich.

Wystąpili do walki ze stanem chłopskim bez programu, bo jakże niewolnik może mieć swój program?

Nie mając programu, nie mając zasad, walczą długosiki tylko napaściami, oszczerstwami, wyzwiskami, których pełno w każdym numerze „Piasta”.

Tak w jednym artykule numeru 29 „Piasta” pod tytułem „Napady wściekłości” a pochodzącym od redakcji, są takie wyzwiska pod adresem p. Stapińskiego: 1. dostaje wściekłości; 2. wściekły pies; 3. bandycka maczuga; 4. kłosa

5. prostak; 6. karczemna dusza; 7. pijany rzemieślnik; 8. oszust; 9. warchoń; 10. rozbijacz; 11. pacholeg żydowski; 12. łapownik; 13. zdrajca; 14. pijak; 15. złodziej; 16. brudas; 17. rzemieślnik; 18. kłameca; 19. pełen brudu; 20. pełen szelmostwa; 21. łotr; 22. wrzód. Łagodniejszych wyzwisk jest w tym jednym artykule ze 20, tak, że w jednym tylko i to krótkim artykule można naliczyć około 50 wyzwisk. Można powiedzieć, że cały artykuł to spis wyzwisk, których używają najgorsze szumowiny społeczne, najniżej upadłe indywidua. A ręczę, że i te szumowiny wstydyłyby się obrzucać kogóż takimi wyzwiskami, gdyby zauważyły, że ich ludzie słuchają. Tylko między sobą, upieci do nieprzytomności, lub w największym podrażnieniu, obrzucają się ci baciarze podobnymi nazwiskami, jakimi „Piaś” karmi swoich czytelników.

Jak nisko upaść musieli inteligentni redaktorzy „Piasta”, jak muszą być bezwstydnymi, jak muszą lekceważyć swoich czytelników, jeżeli ludziom przysyłają gazety, z których prócz wyzwisk czytelnik niczego się nie nauczy.

A podkreślam jeszcze raz to, że ten artykuł nie pochodzi od jakiegoś rozgoryczonego na p. Stapińskiego korespondenta, ale od samej redakcji, którą stanowią: ekscelencja Długosz, Bojko, Witos, Średniawski, Dąbski, profesor gimnazjalny Dubiel i literat Rączkowski.

Dotąd „Ojczyzna” wszechpolska uchodziła za najordynarniejsze pismo chłopskie, ale numerem 29 wziął „Piaś” rekord nad „Ojczyznę” — czyli zrozumiałej mówiąc, „Piaś” prześcignął w napaściach i wyzwiskach redaktorów „Ojczyzny”.

Zarzucają uczeni ludzie chłopom nieoświeconym „chamstwo, ordynarność, brak wyrażenia się”, ale weź chłopie pierwszy lepszy numer „Ojczyzny” lub „Piasta”, to dopiero poznasz, o ile Ty ze swoim „chamstwem” wyżej stoisz od tych, co pokonczyli uniwersytety jak prof. Dubiel, prof. Rymar, prof. Zamorski, Dąbski. Nie przejmujemy się my chłopie ich kulturą, bo by nam dopiero wtedy mogli zarzucić chamstwo. My chłopie darujemy długosikom i wszechpolskom to „inteligentne ich wychowanie” bo wiemy, że kto nie może walczyć prawdą, ten musi walczyć pałką i wyzwiskami. Przy okazji tej nie mogę przemilczeć, jak szlachetnie postępuje z wrogami nasz prezes Stapiński.

Otóż na kongresie w Krakowie oburzano się na p. Stapińskiego, że nie drukuje pism nasyłanych do „Przyjaciela Ludu” na Bojkę i Witos. Prezes obiecał, ale znów nie czytamy tych artykułów, choć one do „Przyjaciela” napływają, choć one takie, że gdyby je lud przeczytał, to zmieniłby z kretesem swoje zdanie o obu „ideowcach”. Gdy p. Stapińskiego powtórnie zainterpelowano, dlaczego nie drukuje artykułów przeciw Bojce i Witosowi, odpowiedział, że, drukując to, co jest o tych posłach w Redakcji, poniżyłby stan chłopski przed wrogami chłopów i przed zagranicą.

Więc są takie są brudy?

Wszyscy chyba jesteśmy zdania, że wobec podłych chaarakterów nie należy się kierować szlachetnością. Dlatego ludzie mają uważać za świętych tych, co na to nie zasługują? Piękna ta szlachetność naszego prezesa, wobec tych, którzy mu najwięcej zawdzięczają, a najczarniej mu się odwdzięczyli. Może i dobra ta taktyka, bo co nie, to samo w grzyby się rozleci.

Te wyzwiska do naszego Prezesa skierowane, nie ubliżają mu, owszem w oczach naszych stanowią tylko wyżej, bo te wyzwiska to za Jego pracę uczciwą, za Jego życzliwość dla nas chłopów.

Jeżeli Bracia Chłopi chcemy szczerze podnieśnienia stanu włościańskiego, to przestańmy czytać i prenumerować takie ordynarne pisma jak „Piaś” i „Ojczyzna”, stojące na usługach wrogów ludu. Po przeczytaniu tych wyzwisk w „Piast” przestaję go czytać, niech to zrobi każdy chłop.

Wojciech Skiba.

ODWAGI!

Bracia Ludowcy! Choć ucisk się szarzy I chcą nas zgniebić różni dygnitarze, My, jak przystało dla szczerych żołnierzy, Stójmy przy swoim ludowym sztandarze!

A gdy wypadnie w praw świętych obronie, Do walki stanąć z wrogiem oko w oko, Chwyćmy go w twarde, spracowane dłonie, I jak zwycięzcy podnieśmy wysoko!

Odważnie idźmy. Chociaż krew popłynie A w zawierusze zgina przyjaciele...

Jednak wierząc! Sprawa nie zaginie, Z krwi i ciała Braci, powstaną mściciele!

Nie ten zwyciężon, kto zginął przykładnie, Niosąc swe życie dla jaśniejszej doli, Lub, który w szpony zwycięzców popadnie I dźwiga jarzmo tyrańskiej niewoli.

Lecz ten jest tylko potępienia godny, Kto przeciw bratu swój oręż obróci.... To zdrajca sprawy! Syn ojców wyrodny — Którego, ludzkość z pamięci wyrzuci!

Lwów.

St. Vincena.

WYBORY.

Wybory rozpisane!

W sobotę 18 lipca 1914 ogłosiła urzędowa „Gazeta lwowska” rozporządzenie namiestnika, że wybory z kurji chłopskiej (105 posłów) odbędą się w całym kraju w jednym dniu **siódmego października 1914 r.**, a wybory ściślejsze — w razie potrzeby — 14 października.

Wybory w kurji robotniczej miejskiej (12 posłów) 19 października, wybory ściślejsze w tejże kurji 26 października.

Kurja miejska (43 posłów) 28/10, kurja izb handlowych 3/11, kurja obszarników (45 posłów) 5 listopada.

Od 18 lipca aż do 5 listopada mamy zupełną wolność zgromadzania i naradzania się wyborców, o każdej porze dnia i nocy. Nie trzeba wcale zawiadamiać o zgromadzeniu żadnej władzy, ani starostwa, ani urzędu gminnego. Nie wolno też ani staroście, ani komisarzom, ani żandarmom, w charakterze urzędowym wkraczać na takie zgromadzenia przedwyborcze, a gdyby który z nich wszedł, to można go wyprosić za drzwi. Tylko zgromadzenia pod gołym niebem trzeba i w tym czasie meldować w starostwie, jak zwyczajnie.

Zgromadzenia przedwyborcze mają jeszcze i ten przywilej, że choć one są publiczne, to jednak przeciwnikom nie wolno na nie przychodzić, jeżeli powiedziano, że jest to zgromadzenie ludowców. Gdyby np. wszechpolak, klerykał, konserwatysta albo długosik pchał się na zgromadzenie ludowców, a wezwany do odejścia nie chciał usłuchać, albo w inny sposób zgromadzenie ludowców zakłócał, to należy to stwierdzić, spisać dwóch świadków i do sądu podać, a rozbijacz dostanie najmniej siedm dni aresztu. Oczywiście, że tak samo ludowcowi nie wolno zakłócać zgromadzenia innych stronnictw, gdyż spotkałaby go kara. Dlatego radzimy najlepiej uniknąć zgromadzeń przeciwników, a urządzić swoje.

Najważniejsze teraz są następujące zadania:

a) Zaznajomić się dokładnie z treścią

nowej ustawy wyborczej, aby umieć się bronić przed nadużyciami wszelakimi;

b) zorganizować się po gminach sposobem **dziesiętników**, t. j., aby każdy członek komitetu gminnego P. S. L. miał w swej opiece 10 wyborców, którychby pouczył o wszystkim, przed wrogami ochronił i do głosowania sprowadził. Dziesiętnicy powinni odbywać narady co soboty wieczorem;

c) pilnie się dowiadywać o spisach wyborców w Urzędzie gminnym, kiedy będą wyłożone do reklamacji, a skoro będą wyłożone, dokładnie skontrolować, czy są w porządku;

d) bacznie śledzić robotę przeciwników i zaraz przeciwdziałać na miejscu, a nam do opublikowania w gazetce donosić;

e) pamiętać i brać chłopską ostrzeżać, żeby nie dawali wiary żadnym pogłoskom ani plotkom, które przeciwnicy będą rozpuszczać przez gazety i przez agitatorów. Pilnować swojej sprawy, a nie dać się ani straszyć, ani tumanić nikomu i niczem;

f) na zgromadzenia Delegatów dla wyboru kandydata na posła powinno przyjść z każdej gminy najmniej dwóch ludowców, aby byli świadkami uchwał.

Boże dopomóż biednemu uciśnionemu ludowi polskiemu w tej wojnie wyborczej!

Jan Stapiński.

Powiat Krosno.

Uwagę całej Polski zwraca się teraz na powiat krośnieński, jako na twierdzą, w której się broni Jan Stapiński przed nawalą wrogów ludu. Wrogowie wiedzą, że dopóki Stapiński jest posłem i ma głos poselski, dopóty żadne Długosze nie poradzą i ruchu chłopskiego ani nie rozbiją, ani na bezdroża nie sprowadzą. Stapiński w tej ciężkiej walce, jaką przeżywamy, jest nie tylko wodzem, ale jest i niejako sztandarem armii chłopskiej. Dlatego walka w powiecie krośnieńskim będzie najżaradsza. Zadaniem naszym chłopskim jest nie tylko przeprowadzić wybór Stapińskiego, bo o to niema obawy, ale zadaniem naszym jest dopilnować, aby wszystkie głosy chłopskie padły na Stapińskiego, tak, aby się wrogowie przekonali, że twierdza nasza chłopska jest tak silna, iż wszelkie wysiłki wrogów są daremne, a bracia chłopie w całym kraju aby wzmocnili swą wiarę i zaufanie, że armja ludowa oparta o twierdzę krośnieńską jest nie do pokonania i zwyciężyć musi, co daj Boże Sprawiedliwy.

Wielki wiec pod gołym niebem.

W niedzielę 19 bm. odbył się przegląd sił naszych na zgromadzeniu pod gołym niebem na ogrodzie ludowca Antoniego Nowaka w Krośniku niższym. I przekonali się wrogowie, jak potężna jest nasza armja i jak sprawna. Stawiły się do apelu tysiące walecznych ludowców i ludowczyń, ze wszystkich gmin powiatu. Sędziwy 84-letni dziadzio **Franciszek Szubra z Suchodola**, najstarszy ludowiec w powiecie, choć słabuje od kilku miesięcy, a kazał się zawieść na nasz wiec, aby zobaczyć owoce swej pracy i troskliwości. Prezes Stapiński ucałował rękę starca i posadził go na honorowym krześle.

Chodziły wieści, że najmitom wrogów ludu polecono więc zakłócić. Skonsygnowano też coś z 15 wachmistrzów żandarmem na tyłach olbrzymiego zgromadzenia, a dwóch komisarzy zasiadło przy stole. Był i Paweł Nawrocki, skuszony do

Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELŁO”

papier c. h.
uprzyw. Fa-
bryki papieru
w Sassowie

Są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najwięcej polecenia godne.

Próbki za darmo i franko wysyła: M. Tramer, Lwów, Kopernika 11.

zdrady przez Witosą. Ale na widok potężnej rzeszy ludu zabrakło rozbijaczom odwagi do wykonania wstrętnego zadania.

Obrady potoczyły się poważnie i spokojnie. Zagaił prezes Stapiński, honorowym prezesem wiecu obwołano sędziwego patrona Szubrę, przewodnikiem obrad szcigodnego Michała Mięśowicza, burmistrza Korczyny, zastępcami wójtów Gościńskiego z Krościenka niż. i Pelczara z Krościenka wyż., sekretarzem gosp. Gerlaszyńskiego z Białobrzegów. Przemówił przez dwie godziny Stapiński, a po nim posłowie Bomba, Madej i Bosak. Lud z zadowoleniem oklaskami witał mowców. Gdy p. Bosak zapytał, kto jest za tem, aby p. Stapiński nadal był posłem, huk oklasków zabrzmiał i wszystkie ręce podniosły się w górę. Przewodniczący stwierdził tę uchwałę, poczem udzielił głosu Janowi Nawrockiemu, który już od szeregu tygodni uwijał się po powiecie szukając takich jak on sam odstępców, ale ich nie znalazł. Zgromadzenie przywitało Nawrockiego kocią muzyką i długich próśb pp. Mięśowicza i Stapińskiego trzeba było, zanim mu pozwolono mówić. Ale Nawrocki zamiast mówić do rzeczy, zaczął rozbiierać nową ustawę wyborczą, zwalając winy za usterki na Stapińskiego. Po 10 minutach takiego głożenia zgromadzenie by uniknąć straty czasu, odebrał mu głos. Na mównicę wszedł jakiś wymokły panicz podobny do Principa serajewskiego. Panicz ten nazywa się książę Wareg Masalski, a więc synalek zbankrutowanych książąt. Aż ze Lwowa posłał go panowie, aby sprowadził nieszczęście na lud. Gdy zaraz w pierwszych słowach uderzyło książętko na p. Stapińskiego, lud zaprotestował i nie chciał mu dać mówić. Wtedy p. Stapiński zawołał: „dajcie mu mówić, zobaczycie, co powie ten najmita Długosza”. W tej chwili książętko zamierzyło się zmarniałą ręką, aby uderzyć p. Stapińskiego w twarz. Na ten widok lud zawrzał strasznym gniewem. Setki rąk się skłębily, aby smarkacza rozszarpać. — Wówczas p. Stapiński chwycił wroga w swoje objęcia i wykrzyknął błagalnie, aby się nikt nie pamił dotknięciem zwyrodniałego panicza. Na sekundę to poskutkowało, ale po momencie znów gniew ludu wziął górę. Wtedy p. Stapiński posadził książętko na ziemię i przykrył go swymi rękami, aż nareszcie 15 żandarmów przecisnęło się przez tłum i wybaśliło panicza od pewnej zguby, którą sam sobie gotował. Lud nacierał dalej i 15 żandarmów nicby nie było poradziło przeciw kilku tysiącom rozżalonego i wzburzonego ludu. Jedna z kobiet już przedarła się przez kordon i wypoliczkowała prowokatora, a inni szli za jej przykładem. Żandarmieria nastawiła karabiny najeżone przeciw masie ludu. Wtedy p. Mięśowicz zamknął wiec a p. Stapiński poprosił gorąco o spokojne rozejście się i załtonowawszy „Jeszcze Polska nie zginęła” rozpoczął pochód do miasta. Za godzinę się uspokoiło, pod eskortą żandarmów odprowadzono księcia-prowokatora do starostwa a potem na kolej.

Dlaczego p. Stapiński bronił draba

Niektórzy ludzie wzięli to za złe p. Stapińskiemu, że uratował książętko życie. P. Stapiński tak to wytłumaczył: „nie o draba mi chodziło, tylko o lud. Gdyby przyszło było do użycia broni przez żandarmierję, to w takim tłumie byłyby skutki straszne. A gdyby się lud był porwał na żandarmierję, to nieszczęście byłoby jeszcze większe. Mógł paść trupem nie jeden ojciec lub matka rodziny, a potem kryminały i nieszczęścia”. Ten postępek p. Stapińskiego dowodzi, że więcej mu chodzi o lud, niż o siebie samego. Chrystus Pan nauczał: „gdy cię ktoś uderzy w jeden policzek, nastaw mu i drugi”. Jeżeli chodzi o obronę biednego ludu.

Głupota wrogów ludu.

Przez posłanie książętko-agitatora-pro-

wokatora z taką misją uniemożliwili sobie wrogowie wszelką agitację w powiecie krośnieńskim, a poniekąd i w całym kraju. Na takie zamachy na wodza chłopów potrafią wrogom odpowiedzieć stosownie w całym kraju.

Wreszcie ważna dla nas nauka i przestroga: za to, że Dąbskiego w nocy w karczemnej bójce poturbowano, siedzi ośmiu ludzi już trzeci miesiąc w więzieniu. A za zamachy na Stapińskiego w Kielanowicach i w Krośnie zbrodniarze chodzą wolni. Czy potrzeba więcej mówić? Nikt nam nie pomoże, Bracia Chłopi, tylko sami sobie musimy pomóc!

Jan Zajdel,
uczestnik wiecu.

Z POWIATU GORLICKIEGO. Bracia Chłopi! Wybory do nowego Sejmu, w którym ma zasiąść większość chłopska, już niedaleka. Dlatego też, my chłopie Ludowcy z powiatu gorlickiego, wołamy do was kochani bracia chłopi, nie dajmy się bałamucić, uciekajmy, jak od zaraży morowej, od wszystkich naganiaczy książko-pańskich, którzy teraz, jak sfera zgłodniałych wilków uganiać będą za wami, będą wam schlebiać, obiecywać złote góry, a którego nie da się schwytać na tę malowaną wędkę, tego będą chcieli chwycić na grosz judaszowy. Będą mu potrzasać, jak djabeł, workiem przed oczyma, aby tylko sprzedał swą duszę, aby się zaprzedał w ciężką niewolę za te parę groszy, które każdemu uczciwemu człowiekowi nie zaszczyt, ale wstyd i nieszczęście przynoszą. Bo, któryż z tych, co splamili swoją dłoń i czysty honor chłopski owym marnym groszem judaszowym, dorobił się czego — żaden prawda — toż sami wiecie, bo i w waszej gminie znalazła się może taka parazywa owca. Taki się naprawdę nigdy nie wzbogacił — bo, albo mu tych kilka wstrętnych groszy złodziej ukradł, albo, gdy za nie jakie bydło kupił, to mu padło i jeszcze dolożył do tego. Pan Bóg sam dotyka takich karzącą ręką, bo jeśli nadał wszystkim równe prawa, to każdy powinien ich strzedz, a nie jak Ezaw sprzedawać je za marną łyżkę soczewicy, która mu i tak kołkiem w gardło stanie.

Bracia chłopi — ileż to trzeba było walczyć, czy to w sejmie, czy w parlamencie, czy to na innych polach pracy społecznej, aby chłop uzyskał tę odrobinę praw, które teraz posiada. Iluż to ludzi poświęciło spokój i życie na to tylko, aby nas chłopów uznano za ludzi. Ciężka więc odpowiedzialność spada na tych, co cały ten dorobek ciężki szeregu lat, lekkomyślnie sprzedają za parę koron tym, którzy chłopów teraz jeszcze radziby uważać za bydle tylko robocze, z którego wolno pasy drzeć, ściagać podatki, ale praw nie dać mu żadnych. Taki hańbą okryje swoje uczciwe chłopskie nazwisko, każdy uczciwy człowiek, a nawet i ci, którym się zaprzedał, odwrócić się z pogardą od niego i w końcu zginie gdzieś marnie, jak Judasz, pod płotem.

I ty bracie chłopie, jeśli na ciebie przyjdzie ta nieszczęsna chwila, kiedy będziesz miał uledeć urokowi marnej mamony i wyrzec się swoich praw, wspomnij przynajmniej w tej chwili, chociażby już nie na to, że tych parę groszy złupią z ciebie w trójnasób, bo ten który cię kupił, kupił cię nie dla pięknych oczu, ale na to, aby się pasł dalej krwawicą chłopską, a tymczasem i twoją — nasz bracie!

Wybory będą ciężkie — a i u nas nie małej trzeba będzie pracy, aby słuszna sprawa chłopska zwyciężyła. Tu u nas bowiem kandydować ma sam herszt odszczepieńców, który pono ma rzucić setki tysięcy na swój wybór, aby się tylko utrzymać. Ale to trudno — bardzo trudno będzie nasz kochany Długoszu. Obiecywałeś nam drogi, telegrafy, doktora, przysięgałeś, dawałeś słowa honoru i rękę, że wszystko stanie się po naszej myśli, pisałeś nawet wiernopodane listy do rabina, a tymczasem co — gruszki na wierzbie. Ale teraz, to nas ty kochany nie zwiedzisz, bo my już nie głupcy. Jak cię Stirk posłał, jak to mówią, w senatory, tak my cię bratku posłamy w zasłużony stan spoczynku, z którego się już nigdy nie podźwigniesz, na co ci ani twoje miliony nie pomogą. Ludzisz się więc bratku, jeśli chcesz polować znów na naszą głupotę, bo takich tu niema, a ci co byli,

to już dawno zmądrzeli i kpią z ciebie. Padniesz sromotnie jak długi — nie pomoże ci ani szlachectwo, które sobie sam nadałeś, ani herby z koronami, któreś na śmiech ludzki poprzylepiał na koniach, bo nikt na ciebie już głosu nie da, żaden uczciwy człowiek, chyba że konie będą na ciebie głosowały z wdzięczności za to, że ich uherbowawałeś, bo się tymczasem herbem co i ty herbuja. Tych zaś, co mają zamiar głosować na tego szawacznego szlachcica-ludowca, przestrzegamy, o ile oczywiście jeszcze jest kto taki, aby potem nie żalowali, jak ich Długoszu, gdy sobie znów nada tytuł jakiego barona, swoją opieką pobodzie.

Taki to ów herszt odszczepieńców kochani Bracia chłopi — ludowiec, który się wstydzi, że się kta, jak każdy Maciek, czy Bartek urodził, oblepia się herbami na ludzkie pośmiewisko. Taki to śmie nazywać się ludowcem, obrońcą chłopów i ciskać kamieniem potępienia na tych, co dla chłopskiej doli naszej nie żalowali długiego szeregu lat ciężkiej i mozolnej pracy i którzy dla sprawy chłopskiej poświęcili swoje życie. Tak kochani bracia chłopi nie dajmy się bałamucić, nie dajmy się rozbiierać na okazy, jak chcą nasi nieprzyjaciele, gdyż łatwiej im pokonać i zgnieść małe grupy, niż potężną armję chłopską, lecz stójmy twardo ramię przy ramieniu, przy naszym Polakiem Stronnictwie Ludowem, które nas do chwały od dwudziestu przeszło pięciu lat prowadziło zawsze i prowadzi. Nie dajmy sobie wydrzeć ani jednego chłopskiego mandatu, a wtedy da Bóg, że lżej odetchniemy. Pamiętajcie kochani Bracia, że chłop powinien zawsze chłopą wybierać, bo jeszcze nigdy się nie zdarzyło, aby kiedyś pan na chłopą głosował. Sejm, to nie parlament, każdy zrozumie naszą chłopską mowę, a wiecie i o tem, że lepszy jeden zdrowy chłopski rozum, niż ich tam sto uczonych rozumów. — Ludowcy z powiatu gorlickiego:

Jan Pasternski, Franciszek Duszewicz, Jan Roman, Józef Kieltyka, Jan Bryndał, Tomasz Wrona, Antoni Piątek, Wojciech Zeprzałka, Jan Zeprzałka, Marcin Sorota, Leon Markowicz, Antoni Rompała, Ludwik Zeprzałka, Ludwik Markowicz, Walenty Sorota, Apolinary Kieltyka, Ksawery Bryndał, Władysław Kieltyka, Paweł Kieltyka, Andrzej Kieltyka, Paweł Olbrych, Stanisław Bajorek, Wojciech Osika, Władysław Żyrkowski, Piotr Żyrkowski, Izidor Malikiewicz, Józef Bryndał, Michał Ryndak, Jan Niemiec, Władysław Orłof, Kasper Kimiec, Tomasz Piątek, Wojciech Michalik, Józef Firliły, Józef Karaś, Jan Karaś, Stanisław Mróz, Władysław Macior, Maciej Ryba, Józef Ryba, Antoni Ryba, Jan Wszolek, Stanisław Bartuś, Henryk Pasternski, Józef Gąsior.

Wspomniały Wiec Ludowy w Borysławiu.

Dzień 12 lipca pozostanie długo w pamięci ludowców, przebywających w zagłębiu borysławskim. W dniu tym — po odbytych wiecu — którego przebieg podajemy poniżej — przekonali się nasi przeciwnicy, że jad korupcji długoszowej nie potrafił zatruć hartownych dusz naszych braci od Krosna, Jasła, Gorlic, Brzozowa, Sanoka i t. d.

Na przeszło tysiąc uczestników wiecu nie znalazł się ani jeden, któryby polityki prezesa naszego nie pochwalał. Wszystkie postawione rezolucje uchwalono jednogłośnie — a gdy się widziało to morze głów i tę powagę, jaka przebiegała i z przemówień mowców i z nastroju uczestników — to czuło się, że serce żywiej jakoś uderza w piersiach — duszę zaś napelniała otucha na lepszą dolę — na lepsze Jutro.

Wiec odbył się na boisku sokolem, a rozpoczął się o godzinie wpół do trzeciej zagajeniem przewodniczącego miejscowych ludowców p. Kar. Pęcaka. Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium, w skład którego weszli wybrani jednogłośnie: p. Pęcak Karol, Kulak Stan., Błaż Michał. Sekretarzem: pp. Błaż Franc., Stawarski J., Kieltyka, Krawczuk. Protokołował: p. Stączek.

Po ukonstytuowaniu prezydium zabrał

głos prezes Stapiński, który w dwugodzinnej, płomiennej mowie przeszedł kolejno najważniejsze nasze postulaty, omówił szczegółowo historię rozłamu spowodowaną przez Długosza, a zakończył apelem do braci ludowców, którzy przybyli do Borysławia z zachodnich powiatów, by oni przy nadchodzących wyborach sejmowych dali należytą odprawę najrozmaitszym szlagomom i karjerowiczom, którzy na chłopskiej skórze robią interesy.

Przemawiał następnie **Stan. Stączek**, który podniósł ważność obecnego wiecu i zaapelował do swoich braci — sam bowiem pochodzi od Sanoka — by nie tracił otuchy, lecz szli karnie przy boku naszego wypróbowanego wodza. Postawione przez niego rezolucje uchwalono jednogłośnie.

Zgromadzeni na wiecu w Borysławiu dnia 12 lipca 1914 r. — po wysłuchaniu rzeczowych wywodów swoich referentów — protestują stanowczo przeciw polityce, jaką prowadzi Koło polskie w parlamencie wiedeńskim, które przez swoją zbytnią lojalność i uległość wobec rządu — prowadzi kraj nasz systematycznie do ruiny;

nauczycieli doświadczeniem z ostatnich lat — uznają, że tylko polityka radykalna możemy wywalczyć należne prawa dla szerokich, wydziedziczonych mas ludowych i robotniczych — pochwalają tym samym wystąpienie prezesa Pol. Str. Lud. J. Stapińskiego wraz z grupą posłów z Koła polskiego — wierząc, że tylko poza Kołem polskim można coś dla tego ludu wywalczyć;

Zgromadzeni protestują stanowczo przeciw wprowadzaniu polityki do Kościoła, motywując to tem, że taktyka, jakiej się chwycił kler z biskupem Walegą na czele — nie przyczynia się wcale do podniesienia ducha chrześcijańskiego u ludu — ale przeciwnie lud ten od Kościoła odciąga;

Zgromadzeni stojąc na gruncie szczerzej polityki ludowej i solidaryzując się z uchwałami Kongresu Krakowskiego z dnia 5 kwietnia 1914 r. — przyznają, że wszelkie, ewentualne kompromisy przedwyborcze mogą być zawarte tylko z stronnictwami prawdziwie postępowymi;

Zgromadzeni protestują jaknajenergiczniej przeciw rządowi § 14 i domagają się jaknajrychlejszego zwołania parlamentu;

piętnują ohydny napad Niemców białskich na polskich Sokołów w dniu 28 czerwca b. r. wyrażając równocześnie żal do prezydium Koła polskiego, które w tak ważnej dla narodu polskiego sprawie nie raczyło nawet z urzędu zaprotestować;

Zgromadzeni wyrażają pogardę tym, którzy na wieś polską niosą zasady bratobójczej walki i przy pomocy przetrącania i kieliszka — domoralizują lud.

Przemawiał doskonale następnie p. **Stawicki J.**, o organizacji naszej na terenie borysławskim — w tym też duchu postawił rezolucję, przyjętą jednogłośnie, dalej p. **Jan Błaż**, który jako członek partii socjalistycznej nawoływał do zgodnej pracy ludowców i socjalistów, by tylko zdobyć i zburzyć twierdze szlacheckie. — Przemawiał dalej poseł **Wityk**, który również kładł wielki nacisk na wspólną, zgodną pracę. Z kolei zabrał głos p. **Franc. Błaż** na temat związków kolejowych, jak również na temat stosunków sanitarnych, panujących w Borysławiu i Wolancie od-

nośnie też do tematów postawił rezolucję, które zebrani uchwalili jednogłośnie.

Po ożywionej dyskusji zabrał głos poraz drugi prezes **Stapiński**, który odpowiadał na zapytania i interpelacje swoich przedmówców. Raz jeszcze wezwał, byśmy strzegli praw swoich nie zapominając o tem, że celem naszym: Wolna Polska ludowa! Przemawiał jeszcze p. **Grochowiak**, akademik ze Lwowa wyrażając chęć pomagania w pracy ludowcom borysławskim i zapewnił, że młodzież akademicka ludowa, stoi po stronie prezesa Stapińskiego. Zakończył okrzykiem: „Niech żyje P. S. L.“ Następnie omówił jeszcze p. **K. Pęcak** kwestię 8-godzinnej szyci na prowincji, poczem o godzinie wpół do siódmej posiedzenie zamknięto. Tak to uroczyste spędziłyśmy niedzielę 12 lipca w Borysławiu.

Stanisław Stączek.

Karol Pęcak,
przewodn.

Mielec. Na wiecu katolickim, odbytym 7 zm. w Mielcu, wystąpił ks. Mleczo, proboszcz z Przecławia, przeciw nauczycielstwu ludowemu, zarzucając mu ujemne oddziaływanie wychowawcze na młodzież szkolną i lud. Zarzuty, czynione nauczycielstwu nie mają żadnej podstawy, są wymysłem ludzi złej woli, którzy chcą podkopać znaczenie nauczycielstwa ludowego. Świadczy o tem najlepiej treść samych zarzutów: Mówił ks. Mleczo, że wśród nauczycielstwa znajdują się jednostki, grożące rewolwerami osobom sobie niechętnym. Wie zaś doskonale, że skierowanie na nauczycielstwo podejrzania, jakoby z pośród niego wyszły listy z pogrozkami zaopatrzone podpisem: „Martwa ręka“ zawiódł w zupełności. Śledztwo z ramienia prokuratury prowadzone, wykazało niewinność osób, które chciano zohydzić.

Zarzuca ks. Mleczo nauczycielstwu, iż z młodzieżą szkolną śpiewa „Czerwony sztandar“, choć nie umiałby na poparcie owego zarzutu przytoczyć ani jednego faktu. Gdyby fakt taki zaszedł, nie omieszkałby ks. Mleczo poruszyć ziemi i nieba, by takiego nauczyciela przepędzono, gdzie pieprz rośnie, co zresztą nie poszłoby mu w naszych stosunkach trudno.

Gniewa się wreszcie ks. Mleczo, że nauczycielstwo nie żyje z plebanią. Powinienby ks. Mleczo zadać sobie pytanie: „Kto winien, że się rwie dobry stosunek między szkołą a plebanią? Nierozważne wystąpienie ks. Mlecza nie przyczyni się do zacieśnienia tych węzłów. Dlatego też zgromadzenie delegatów nauczycielstwa powiatu mieleckiego potępia ów niefortunny występ, odpięra z całą stanowczością nieuzasadnione ataki i zastrzega się przeciw podobnym napaściom na przyszłość, a równocześnie oświadcza, że w działalności swej kieruje się nauczycielstwo jedynie względem na dobro ludzi i pragnie, by ten lud jak najrychlejsz stał się świadomym i niezmożonym czynnikiem odrodzenia narodowego.

TRZEŚNIOW (pow. Brzozów.) Z krażeń czarnego kruka zwanego Białym. — Troska o wybory sejmowe pozwoliła i nam oglądać naszego opiekuna w naszej wiosce dnia 12 lipca br. Kołując z daleka, szerokimi kregami, po kilkugodzinnem chwaleniu siebie i swych braci zaczął p. poseł na ostatnim rozłamie w stronnictwie dojeżdżać powoli do celu swej wizyty, do zdobycia dla siebie votum zaufania.

Aliści pan poseł w dzień owy lewą nogą musiał stanąć z łóżka. Bo po co do djaska słuchacze zaczęli mu zadawać pytania w

rodzaju: a jak to było ze Stapińskim, w delegacjach, po co pan poseł żądał 200 K od p. Stapińskiego po wyborach? i t. d. czem zupełnie zbili z tropu p. posła; do tego djabli nanieśli p. Józefa **Matusza** z Haczowa, który w jasnych treściwych słowach przedstawił dwulicową politykę dra Białego i zagroził na zawsze c. k. radcy drogę do serc chłopskich. Pobity na łeb na szyję „wieki człowiek“ usiadł na krześle splunawszy ze sto razy w duchu na niewdzięczność ludzką i ze stoicką rezygnacją zaczął ocierać ze szyi swój pot szanowny. Całą swą sprawę, a względnie koniec oddał w dobre ręce p. naucz. Urbanka, którego zamówił sobie w konferencji przedwiecowej, a który z nieokazaną dotąd nigdy odwagą zażądał, by chłopcy votum zaufania udzielili p. c. k. radcy. Równocześnie zgłosił inną rezolucję do uchwalenia p. Paweł **Matusz** z Haczowa, który żądał od Białego odstąpienia od długosików i z Koła polskiego, lecz tej rezolucji wójt pod głosowanie nie poddał. Rezolucja p. Urbanka znalazła „masę“ rąk, bo aż 10 najwyżej. W humorze zbankrutowanego handlowca siadł pan poseł na wózek, nie zapomniawszy uściśnąć p. Urbanka (dotychczasowego największego wroga Białego!) i te 10 rąk.

Szczęście Boże! panu, p. Białemu w takiej owocnej pracy po powiecie. Jednak radzimy przyjąć od nas dawnych znajomych dobrą radę: „Nikt nie jest prorokiem w swym kraju“! Więc napluć ale tak prawdziwie po chłopku, na tę czarną niewdzięczność i usiąść w pięknej willi spokojnie. A lepiej na drzwiach napisać: Za swe (t. zn. dla siebie) zasługi spensjonowany c. k. radca, aniżeli: wyrzucony poseł od wychodków parlamentarnych.

Komitet P. S. L. w Trześniowie.

CHMIELNIK pow. Rzeszów. 12 bm. odbyło się w domu ludowym przy zapelnionej sali, zebranie. Zagał akad. T. Chmielnikowski, przewodniczył p. naczelni gminy, zastępca był p. Fuglewicz, a sekretarzował zagajający.

P. poseł Bomba, przedstawiając zebranym wysłanego przez starostwo komisarza, wygłosił wśród wielkiego zainteresowania słuchaczy piękną mowę. Omówiwszy sprawy parlamentarne, krajowe, powiatowe, przedstawił warcholską robotę wszechpolaków oraz zdradę Długosza, Reya i spółki, który aczkolwiek należeli do Stron. Lud. ludowcami nigdy nie byli, owszem czyhali tylko na sposobność, by rozbić masy chłopskie. — Skrytykował następnie podrygi frondzistów, a obecnie długosików (p. Kolaniki i Dąbskiego), którzy dwa lata temu na wiecu w Chmielniku, wzywali p. Bombę, by wystąpił ze Stron. Lud., bo nie wierzą Długoszm, Reym, Lasockim, tymczasem obecnie sami wynajęli się Długoszowi i t. d. Zakończył swe przemówienie, że jedynym chłopskim, niepodległościowcem jest P. S. L. Jeżeli chcemy lepszych czasów, jeżeli chcemy by nasi posłowie nie na Wiedeń, lecz do Warszawy jeździli, należy nam baczenie śledzić pojawiające się burze na horyzoncie, należy nam się ćwiczyć nietylko politycznie, lecz i wojskowo, bo przyszłość możemy jedynie uzyskać bagnietem. Mowę nagrodzono hucznymi brawami. Następnie p. Lew z Rzeszowa odparł różne kłamliwe napaści kliki wszechpolsko-klerykalnej, oraz długosików na p. Stapińskiego, oraz że jedyną gazetą, która szczerze broni sprawy chłopskiej jest „Przyjaciel Ludu“. Dalej p. T. Chmielnikowski wskazał zebranym że właściwie stanów obecnie nie ma, ale są klasy, i każda (księża, urzędnicza, nau-

Kazimierz Daszkowski w Łańcucie

GŁÓWNY SKŁAD WIN

oraz zastępstwo c. k. uprzyw. firmy L. Römer i Syn, dostawcy dworu we Wiedniu, poleca WINA węgierskie, austriackie i zagraniczne. Piwnica własna w miejscu zaopatrzona obficie we wszelkie naturalne i pod względem jakości wyborowe gatunki.

Zamówienia w całych butlach jak również butlach mniejszych wykonuje natychmiast. Dla kółek robotniczych, stowarzyszeń oraz większych odbiorców ceny konkurencyjne.

czyielska, robotnicza i t. d.) silnie się organizuje dla wywalczenia lub zatrzymania swych przywilejów, jedynie chłop wiejski chodzi luzem, to też nie dziwota, że różne pasożyty i oszuści wdzierają się na wieś, by po barkach masy chłopskiej wspiąć się do kariery. Jeżeli więc chłop chce naprawdę już zdobyć należne mu prawa i polepszenie bytu, to jedyną bronią z jego wrogami jest silna organizacja i uświadomienie polityczne. Po nim zabierali głos p. Kuna i inni interpelując w niektórych sprawach p. Bombę, po którego odpowiedzi poddano rezolucję pod głosowanie, które zostały przyjęte. Odnosnie do powiatu Rzeszowskiego jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani uchwalają p. Bombę, za jego wytrwałą walkę z wrogami ludu podziękowanie oraz wyrażają mu pełne wotum zaufania.

Uczestnik.

NAGÓRZANKA (koło Buczacza). W niedzielę 14 lipca popołudniu odbyło się w Czytelni Polskiej na Nagórzance bardzo liczne zebranie chłopskie z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna. Po referacie, w którym obywatel Lesław Juljusz Chlebek przedstawił zebranym polskim gospodarzom obecną sytuację polityczną i walkę postępowych stronnictw ludowych z klerykalizmem i konserwatystami galicyjskimi, zabierali gospodarze głos, a między wieloma gospodarzami Wawrzyniec Siwy i omawiali poprzednie wybory do parlamentu i sejmiku i piętnowali ostatnie nadużycia wyborcze i postępowanie konserwatywnej żydowsko-klerykalno-huligańskiej klikki, która używa wszelkich środków, aby stłumić w buczackim polski ruch ludowy.

Roków (pow. Wadowice). 19 bm. mieliśmy tu zgromadzenie polityczne, któremu przewodniczył p. Jończyk, naczelnik gminy. Jako referenci przybyli pp. Styła, Cieluszek i Putek. Pierwszy przemawiał p. Antoni Styła, były poseł sejmowy. Udowodnił zebranym, że wybory do Sejmu są rzeczą ogromnie ważną. Napietnował zabiegi klerykałów i szlachty, dążące do zrabowania chłopom mandatów. Na różnych przykładach wykazał, że dotychczasowa gospodarka księżo-pańska, jaka się w kraju prowadziła, była i jest niezgodna z interesami ludu pracującego. Omówił też p. Styła ostatnie wypadki w Stronnictwie ludowym, a w czasie tego omawiania zebrani głośno piętnowali zdrajcę Średniawskiego i księżęgo posła Banasia, za rozbijanie Stronnictwa ludowego i wysługiwanie się klerykałom, szlachcie i rządowi. Koczając mowę postawił p. Styła wniosek o zorganizowanie się w Stronnictwie ludowym przy prezesie Stapińskim i zachęcił do wybrania gminnego komitetu P. S. L., na co się zebrani jednomyślnie zgodzili. Drugi przemawiał p. Putek. Wykazał on, jakie zadania czekają nowowybrany Sejm, objaśnił ustawę wyborczą i pouczył zebranych, jak mają się eprzyć wyborach pilnować, by komisarze nie kradli kartek wyborczych i nie fałszowali protokołów wyborczych. P. Cieluszek zajął się w przemówieniu agitacją różnych fanatycznych księży, którzy zamiast kościoła pilnować rozbijają chłopów i pomagają szlachcie do ciemnienia biednego ludu. W dyskusji przemawiali Franciszek Bartosik z Babicy, Skupień, Warmuz i inni, a także bardzo dobrze przemawiał pewien obywatel z Wadowic, którego nazwiska nie wymieniamy, aby go za to wrogowie nie pozbawili chleba. Nadmienić wypada, że chłopci dopytawali się ciekawie, czy żyje jeszcze kiebasłany poseł Górkiewicz, który do tego czasu nie odważył się zwołać zebrania

ludowego w okręgu wadowickim, by opowiedzieć co to dobrego razem z hrabiami i księżmi dla chłopów zrobił albo chciał zrobić. (Pan Górkiewicz jako fagas pański nie mógł i nie może nic dobrego dla chłopów zdziałać, bo jego celem jest lizunstwo i łaszenie się koło możnych. Księża, żydzi, hrabia Bobrowski z Andrychowa i obszarnicy zrobili go posłem, to też ich interesem służył wiernie. Chłopi koło Andrychowa — nawet klerykali — uważają, że Górkiewicz w lizunstwie zanadto się zagalopował i dlatego przy wyborach puszcza go już na zieloną trawę. A więc możemy już śmiało mówić, że Górkiewicz politycznie umarł. „Wieczne odpoczywanie, racz mu dać Panie“. Przyp. Redakcji).

Wybrano też na zebraniu gminy Komitet P. S. L. w następującym składzie: przewodniczący Józef Skupień, zastępca Jan Jończyk, wójt, sekretarz Filip Szczur, członkowie: Gelata Franciszek, Ignacy Nicieja, Antoni Warmuz. Uchwalono też następujące rezolucje:

1) *Zgromadzeni uchwalają posłom Banasowi i Średniawskiemu wotum nieufności za zdradę i rozbicie P. S. L. i wzywają ich do złożenia mandatów;* 2) *Zgromadzeni postanawiają przy wyborach do Sejmu krajowego popierać tylko kandydata, którego postawi Komitet powiatowy P. S. L., a będą zwalczać różnych hrabiów, księży i innych rozbijaczy, usiłujących chłopom wydrzeć należne mandaty.*

Mamy nadzieję, że po tem zebraniu ani jeden głos Stronnictwu ludowemu w gminie Roków nie odpadnie, ale że wszystkie padną na kandydata naszego!

Swój.

LEŻAJSK. 19 lipca odbył się tu powiatowy Zjazd ludowców i wiec publiczny. Ze wsi Woli zarczyckiej, Grodziska, Grodziska górnego, Gędlarowej, Kuryłówki, Starego miasta, Przychojca, Gillerskofo, Wierzawie i z samego miasta Leżajska przybyli liczni uczestnicy. Jako delegaci Głównego komitetu wyborczego P. S. L. przyjechali pp. Józef Sanojca z Krakowa, i Jan Tepper z Palikówki. Obradom przewodniczył p. Rajmund Kociel z Woli zarczyckiej, zast. przew. był p. Wojciech Szpila z Grodziska.

O sytuacji politycznej i zbliżających się wyborach referowali obydwa delegaci. Po zakończeniu dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zgromadzeniu w dniu 19 lipca br. przedstawił prawie całego powiatu leżajskiego: 1. protestując z oburzeniem przeciw zakusom rabowania ludowych mandatów przez mających swoje kurje i mandaty obszarników, kler i biurokrację;

2. Protestując przeciw organizowaniu przez stronnictwo rządowe Rady narodowej (zdrady przyp. Red.) dla ratowania mandatów ludowych w Galicji wschodniej i piętnując ją jako towarzystwo narodowych szkodników;

3. uchwalając pełne wotum zaufania prezesowi P. S. L. Janowi Stapińskiemu i posłom ludowym stojącym poza Kołem polskim;

4. oświadczając, że w dzień wyborów pójdą łąwą za kandydatem P. S. L., a energicznie będą prowadzić robotę przygotowawczą.

Po wiecu odbyło się poufne zebranie u p. Wł. Zawilskiego. Na niem prócz innych uchwalono odnieść się publicznie z prośbą do prezesa J. Stapińskiego, by się u miarodajnych czynników wstawił za utworzeniem w Leżajsku ekspozytury starostwa, dla wielu bowiem gmin szczególnie z Zasania i północnej części powiatu brak tejże daje się niesłychanie we znaki. Dzięki fatalnie złym drogom są nieraz odcięci od świata, do Łańcuta daleko i dzięki temu w całym szeregu spraw obywatele pow. sądowego leżajskiego ponoszą wiele szkód.

To stwierdzamy: Prezydium komitetu pow.

P. S. L. Wład. Zawilski, z Leżajska; Wojciech Szpila z Grodziska, Rajmund Kociel z Woli zarczyckiej, Józef Cwikla z Kuryłówki.

Żądajcie wszędzie

ŚMIECHOWSKIEGO MYDŁA do prania
ŚMIECHOWSKIEGO MYDŁA są w użyciu najszczęśliwiejsze
ŚMIECHOWSKIEGO MYDŁA wyrabia

KRAKOWSKA FABRYKA MYDŁA

ŚMIECHOWSKI, Spółka z ogr. odpow.
KRAKOW.

3-52

Z powiatów i gmin

SMOLARZYN pow. Łańcut. Usprawiedliwienie posła Jachowicza względem pobrania 400 koron od żydówki z Rikówki za koncesję szynkarską.

Byłem już od niejednego lizunia z grupy długosików pytany i badany, czy to jest prawda. Otóż ja wam to dokładnie opiszę i gotów jestem udowodnić przysięgą. Działo się to podczas ostatnich wyborów i ja w Żolyni przed wikarówką rozdałem broszury i było koło mnie wyżej 30 gospodarzy. W tem pojawił się niejaki p. Kwiatek z Żolyni miasta i pyta się, na kogo te odezwy. Ja mu wprost rzekę, że na chłopca Jachowicza. A on mówi: na cygana, na urwisza bym głosował? wołę księdza Wesolińskiego. Ja się zaraz zaświadczyłem gospodarzom, to jest Janem Banadykiem i Michałem Orłosem i w imieniu prawa to trzeba udowodnić, bo jeżeli Jachowicz taki cygan, to i ja mu dam figę nie głos. A Kwiatek na to: „Ja na swoje uszy słyszał i na oczy widział, jak się biedna żydówka za łeb darła i płakała, że Jachowicz 400 koron wziął, a koncesji nie dostała“. Mnie wtenczas zamkło usta i zaraz po wyborze pojechałem do Jachowicza i mówię mu: kolego i pośle ujmuj się tego, bo gdzie nasz honor chłopski. I teraz Jachowicz mówi, że on honoru broni! Podał świadków i kazałem skarżyć i pan poseł tak zrobił. Był termin w same żniwa! Posłaliśmy ja i Jan Banadyk do Łańcuta. Czekamy, ani rozprawy, ani posta. Poszedłem do sędziego, kazał tę skargę odszukać i mówi: kiedy posła nie ma, to mógł sobie zostawić zastępcę, ale on widać o to nie stoi, to idźcie ludzie do domu. Ja mówię: panie sędzio, żądałbyś coś za drogę, sędzia mówi, idźcie do posła niech wam zapłaci, niech sobie ze sądu nie kpi i z was. Wtedy uwierzyłem Kwiatkowi, że to jest cygan i że on sobie kpi z chłopca.

Posle Jachowiczu! Czy ja się mało za tobą nachodziłem we wybory, toś mnie aż do sądu wprowadził. Miałem żyto na pamięci, to mi zamokło przez ciebie, toś się tak usprawiedliwił. To prezes Stapiński — powiadasz — łapownik, a tyś czysty i nic nie winien.

Bracia Ludowcy! Popatrzcie się na posłów długosików, wszystko czyste i niewinne. Ja teraz już wierzę, że Jachowicz poseł długosików wziął 400 koron od żydówki z Rikówki, kiedy się nie uniewinnił. Proszę donieść, ile też tysięcy wziął poseł Jachowicz od prezesa Stapińskiego. (W roku 1911 otrzymał p. Jachowicz na koszt wyborcze od p. Stapińskiego 3000 kor. Przyp. Red.)

W. Orłós.

PNIÓW, pow. Tarnobrzeg. Dnia 14 maja potwórzyło się u nas ciężkie trzęsienie ambony! Cichy, smutny, ochryply głos ks. Gracjana Szklarskiego ponuro i cicho się rozchodził po kościele. Ludzie ze znużenia śpią, ziewają — narzekają na zemdlące ciało, inni wychodzą z kościoła, ażeby odpocząć na parkanie w cień. Głos ks. Szklarskiego dalej cicho i ochryple rozbija się. Aż tu naraz po kazaniu cichy

Cel naszych życzeń

leży bardzo daleko. Ale pomimo tego możemy go osiągnąć, gdy zbierzemy potrzebną cierpliwość siły do pracy, wytrwałość i zdrowie. Głównie musimy być zdrowymi aby nasz cel rażno osiągnąć, musimy nasze zdrowie, które na przeciagi zasiebia i wilgoć narażone bywa, przeciw wszystkim przeciwnościom chronić. Dobrą usługę czyni przy tem Feller w inas esencja roślinna z marką „Elsa-Fluid“. Przy infekcjach, bólu gardła, nasiebia i trachichii i trachichii w gardle, drapa-

niu w gardle, jako odlegmijający, usmierzający kaszel przeciw katarowi używany bywa. Przy innych bólach niesie niezawodną pomoc. Bardzo interesujące są orzeczenia wszystkich osób którzy Feller „Elsa-fluid“ sprowadzili. Pan Franciszek Paul, Leoben Pebertunnersstrasse 20 Styria pisze: „Moja żona cierpiała dłuższy czas na oczy tak, że prawie nic nie widziała i tylko przez używanie „Elsa-Fluid“ wyzdrowiała. Mnie samemu Wąz „Elsa-Fluid“ usunął długotrwałą chorobę piersiową, a mojej córce przyczynił się do bujniejszego wzrostu włosów. Proszę o nadesłanie 12 flaszek tego

wysmienitego, odświeżającego i wzmacniającego środka domowego. Feller skuteczny „Elsa-Fluid“ powinni mieć nasi czytelnicy zawsze w domu. polecamy 12 flaszek opłaconych kosztuje tylko 5 K. Bardzo skuteczne przy braku apetytu, zgadze, ztwardzeniu, odbijaniu i wzdęciu są Feller rabarbarowe pigułki z marką „Elsa-pigulki“ 8 pudełek opłaconych kosztuje tylko 4 K. i są jak i Fluid do nabycia w aptece E. V. Feller Stubic, Elsaplatz 163 (Kroscja). Naszym czytelnikom polecamy aby mieli zawsze w domu Elsa-Fluid i Elsa-pigulki.

i ochrypli głos ust ks. Szklarskiego zamienia się krwawy, ostry, hardy krzyk na ludowców i prezesa P. S. L. Stapińskiego. Głos przeraźliwy, „Stapiński połączył się z żydami i socjalistami, potępiony przez cały kler, człowiek zły, buntownik, a są jeszcze i tu w tej parafji, którzy go popierają, takich ludzi się powyrzuca z kościoła, bo oni na kościół ofiary nie składają, bo mówią, że nie mają, a na wiecie to mają, na stronnictwo mają“ i t. p. krzyk nie do opisania. Na ten straszny krzyk i wrzawę pobożne owieczki stanęły jak strwożone, co się księdzu stało. Niejeden ze spania wytrzeszcza oczy, myśli, że ksiądz dostał nagłego szału i chce jechać prędke po doktora. Drugiemu wpada myśl do głowy, że potrzeba znachorki-wróźbitki, ażeby księdzu piędko gorączkę zażegnać. Inny zatyka sobie uszy, a jego naczynie duchowne, Polusia Sobczak, stanęła strwożona, mówiąc sobie w duchu, po co to ksiądz się szarpie za tymi ludowcami, kiedy oni już Stapińskiego nie odstąpią, tylko ksiądz od krzyku chrypki dostanie.

Księżę Szklarski, krzyczysz, że ludowców z kościoła powyrzucasz, to nas to bardzo boli, że tak się ośmielasz mówić. Ale my ludowcy sobie z tego nic nie robimy, bo my kościół sami fundowali. Bo gdy się stary kościół walił, a nowy trza było fundować, to dwaj marnotrawni dziedzice woleli majątki żydom oddać za bezcen, ażeby na kościół centa nie dać. Zostali tylko biedni ludzie i za ostatni cent kościół zbudowali. Tyś halerza nie dołożył a twój gospodyni czy dziewczka, zasiaduje miejsce w ławkach kolatorskich pod ołtarzem. Księżę radzimy ci ją z ławki wyprosić, ażeby miejsca dla parafji nie zasiała. Radzimy ci się tak na ambonie nie trząść, bo może pęknąć, a ty wiesz, żeś jej nie fundował, tylko parafja, to też parafja drogiej nie sprawi. Księżę Szklarski, radzimy ci się tak nie złościć, bo ty wiesz, że złość urodzi szkodzi, i w chorobę możesz wpaść, a ty się nie masz za co bronić, bo w chorobie potrzebne pieniądze, a ty nie masz, księżę, boś kupił zaledwie dziesięć morgów pola we dworze u żydów.

To cię kosztowało około 10 tysięcy guldenów i wyczerpałeś się z pieniędzy, a tu do Prus na zarobek cię nie puszczają, bo jasny hrabia rzymski kazał zamknąć granice. Księżę Szklarski, my ludowcy znamy się już dobrze na was, jakieście przewodniki, my dobrze wiemy, jakżeście bezbronnego prezesa Stapińskiego w Kiełanowicach bili, mordowali, utopić, ukrzyżować kazali.

Tymczasem tyle, bo szkoda miejsca zajmować, a później opiszemy główne grzechy ks. Szklarskiego, bo ich mamy dosyć. To ci przypominają księżę — Parafjanie pałowcy.

RABA WYŻNA, pow. Myślenice. Jużśmy trochę pisali o droźniku Działku w „Przyjacielu Ludu“, dziś musimy się zresztą nim zająć. Pan ten nie tylko krzywdzi powiat, wymyślając sobie różne zarobki, które jak obliczyliśmy, wynoszą 11 koron dziennie, za to, że Działek siedzi w harcamie, syn nosi listy inżynierowi, a koń chłodzi się na polu. Ale to nic, jest on sprytniejszy. Oto pogodził murarzy do roboty koło drogi na akord i dla siebie wymówił za metr kubiczny 20 proc. zarobku. Wziął już na to od murarza Bogdalka 20 koron. Widzieli to Konieczny Stanisław, Firek Jan i wielu innych. Ale za to Działek szczeka na Stronnictwo chłopskie, księdzu liże łapy i myśli, że prokurator go pilnie czyta „Przyjaciela Ludu“ nie dowie się o tych pachnących kryminałach sprawkach. Oj Działku, on się dowie o tem, trafi na twoje sprawki, na niepilnowanie roboty przez ciebie, z którego to powodu połamało nogi biednemu wyrobnikowi Janowi Ziębie z Raby.

J. P., „trzeci parafjanin“.

PRZYKOPA p. Mielec. W Przykopie zwołał w dniu 5 lipca zgromadzenie ks. katecheta z Baranowa Maciaszek, dobrze znany, bo był wikarym w Gawłuszowicach przy ks. Kopycińskim. A że nauczył się od swego mistrza ks. Kopycińskiego kłamać (choć go stan jego do tego nie powołał) kłamał jak najęty na tem zgromadzeniu w Przykopie. Rzucił oszczerstwa przeciw prezesowi Stapińskiemu, a nie pominął też byłego posła Krempy, którego boją się klerykały i różne stańczykowskie błazny jak ognia. Był na tem zgromadzeniu również wikary ks. Korzeń, który jako syn ludu przysłuchiwał się

tylko paszkwilom ks. Maciaszka i jak zauważyłem, myślał sobie: „Mój Boże, jak to można stanąć na tak podłym stanowisku!“

Obowiązkiem katechety było umoralnienie dusz ludu a nie wywołanie zgorznięcia rzucaniem oszczerstwami na naszego Prezesa i na oświeconego w boju politycznym Krempę, który pracował nad oświatą chłopów polskiego tyle lat w mieleckim. Ale że ks. Maciaszka kłamstwo jest chlebem powszednim — myślał, że w Przykopie, w którym oświata kilkanaście lat pomiędzy chłopów swoje zdrowie i życiełożył nasz pocziwy ludowiec Walenty Marmola (obecnie chory w kąpielach) da się mu w chłopów kłamstwo wtłoczyć. Pomylił się grubo, bo chłopów ks. katechety nie chcieli słuchać i niemal z tego zgromadzenia nie wyrzucili, gdy zaczęli nasz Siwlec z Zadusznikach wyrzucił mu prawdę w oczy i przypomniał księżu rządy za czasów inkwizycyjnych. Przypomniał mu lokajską robotę pańską, jaką dokonali księża — jako forpoczta trudnią się, aby rozbić chłopów, a potem wszechwładnie ze szkodą chłopów i przeciw chłopom gospodarzyć.

Płótno on, że b. poseł Krempa podpisał jakąś bluźnierczą interpelację — co temi samymi argumentami posługiwali się księża w Tarnobrzescu i Niskim powiecie w roku 1907 a mimo to został posłem 13.878 głosami do Rady państwa. Temi samymi bajdami posługiwał się uczciwina w Zgórsku dnia 29 czerwca br. ks. dr Wróbel z Tarnowa i o nikim znowu nie płótno tylko o Krempie i Stapińskim. Szkoda, że Tomasz Kilian radca powiatowy i przew. zgromadzenia nie stanął w obronie nieobecnych. Chyba, że polityka dla naszego Kiliana ma być tuszem do prania brudów — kolegów, których nie mają. Patrzenie bracia chłopów, jak to przed wyborami księża najeżdżają was i jakto oni dbają o was. Biorą się do prania, ale sami przesiąkli macochiada, nie mówią nic o sobie. Kłamią, bo najeżdżą.

Czemuż ks. Wróbel nie powiedział o sobie coś z gruntu tarnowskiego, a skoro był w Zgórsku, czemu nie powiedział o księdzu Błażejowskim, na którego wójt z Pnia, Ludwik Łasek, o krzywdę jaką wyrządził jego żonie... jeździł do biskupa (nie Wałęgi).

Ks. Maciaszek należy przeciw do powiatu Tarnobrzeckiego, zna Grębów dobrze, a czemuż nie opowiedział o ks. Kolanko, który niedawno temu uwodził żonę Jana Motyki Helencję, gdy chłop był w Prusach, a po zdybaniu jej w koszu na plebanji ks. Kolanko czmychnął a parafia płakała kamieniami... i pięściami.

Czy ks. Maciaszek nie mógł opowiedzieć o prowadzonym przez się kulcie jaki uprawiał przy spowiedzi z Marianną Stuka z Gawłuszowic, której rozgrzeszenia jako wikary nie chciał dać za to, że broniła swej własności przed procesującym ją ks. Kopycińskim.

O tych rzeczach napiszemy jeszcze później... bo mamy tę wiarę w prezesa Stapińskiego, że nam w „Przyjacielu Ludu“ miejsca nie odmówi.

Wy najemniej kłamcie dalej póki się nie opamiętacie! Ale wiercie, że resztę zaufania u ludu stracie i przestanie wam niedługo wierzyć. Nie igrzajcie z ogniem, który wam przez was zgubę przynieść może, bo chłop zawsze chłopem ale świadomym swych praw zostanie.

Po wypowiedzeniu prawdy przez naszego kochanego Siwca — lud się oburzył na ks. Maciaszka i choć chciał zorganizować związek ludu katolickiego w Przykopie, nikt się zapisać nie chciał. Odpowiedzią ks. Maciaszkowi było żeśmy są starszymi katolikami, bośmy starsi i nikt tu z nas od wiary katolickiej nie odstąpił. Po zgromadzeniu ks. Maciaszek pojechał wyklądać katolicyzm karbownikowi Dolańskiego do dworu w Przykopie, które na ambit przy pijatce i jankur trwało, jak powiadają, długo po północy.

Klerykalizm to człowiek zchorzał, znajdujący się nad grobem, który lada chwila (ks. Szurmiak wróg ruchu ludowego z Czermina) stanie przed Bogiem i niedługo ziemia porwie go jak inne... wrogi ludowe.

Obecny.

Jasło. Użalić się musimy na naszego weterynarza Stopnickiego, na jego obchodzenie się ze stronami. Na dowód niech posłuży to, co się zdarzyło Reginie Krawek z Łysej góry. Załadowała ona do wagonu krowę i wezwała weterynarza, by

wedle przepisów krowę oglądał. Ale pan weterynarz godzin swych nie pilnował, zamiast urzędować, poszedł „na ryby“ z kolegą. Trzy razy kobieta chodziła do weterynarza bez skutku, bo „połów ryb“ trwał do 11 w nocy. Musiała kobieta dotrwać do drugiego dnia, naraziła się jeszcze na przekleństwa pana weterynarza. Takich postępów jego jest dużo, a urzędnik który utrzymywany z chłopskich pieniędzy powinien grzecznie i pilnie wypełniać swe obowiązki, spełnia jakby jaką łaskę! Może te pare słów wystarczą p. weterynarzowi, bo w przeciwnym razie będziemy się musieli iść ostrych środków, by podobnym faktom kres położyć.

Mieleckie. Gdzie prawda? W „Gazecie ludowej“ z 12 lipca czytamy sprawozdanie z wiecu c. k. Kędziora z 28/6. Przepowiadali tam kandydaturę i jako Krempa swym wpływem wystarał się, że Wydział powiatowy dał zapomogę na drogi w gruntach piaskowych, nie potrzebujące naprawy z Pełtwi do Woli gołego i do Krzemienicy 3000 K, innym zaś gminom, jak Balich i Ostrówek, gdzie są grunta nie do przebycia, nie udzielono zapomóg. Na końcu umieszczono, iż poseł Kędzior przyjmuje kandydaturę, aby nie tryumfowali korupcjoniści.

Otóż 28/6 zwołał Kędzior zgromadzenie tak cichutko, żeby się nie dowiedzieli o niem Ludowcy z pod znaku Stapińskiego, bo ze strachu przed nim Kędzior mało jak zając ze skóry nie wyskoczy. Tam przekonaliśmy się, kto to Kędziora popiera: 1) *Tomasz Bik*, prezes kędziorowców, człowiek bez najmniejszego znaczenia w powiecie, który dostał w gminie Młodochowcie aż 4 głosy na radnego. 2) *Leszczyński* ze Szenaugru, co go koloniści z Szenaugru na pysk wyrzucili. Założył on pruski „Gustaw Adolf Ferain“, z którego wraz wyrzucił go Roman Gesing. Sprawia mu muzykę jak b. wójtowi Wenderkerowi za lizufską politykę. 3) *Józef Indyk*, dogorywający karczmarz, co robi minę do nich, bo ma interes betoniarzski w spółce z Haładejem. Gdy się interes skończy, wnet i Indyk pójdzie walić tumaniecieli c. k. kędziorowskich. 4) *Jakób Bieniek*, znana hijena wyborcza z czasów walk o prawa chłopskie w r. 1895. Ten zawsze zwalczał chłopów, umiał oszukiwać Słotwińskich w handlu końmi z czego dorobił się majątku. Niedawno kłął na Kędziorowców, że mu nie wypłaciły wszystkiego zarobku, a teraz chce zarobić przy wyborach, więc pyskuje za nimi. 5) *Piotr Kolsz*, kanclerz z Cyranki, co mu tabaka z nosa kapie, a gdy gada to się pieni, ten musi swojego szefa popierać, żeby go nie nagnano, jak Sudoła, co do Ameryki musiał jechać. 6) Uoliwiony *Jan Rządski*, bo w każde stronnictwo się zmieści, sekretarz gminy Rzędzianowic, dostał w r. 1913 na wyborcę 6 głosów. Pilnuje własnego interesu. Niedobrze wyjdzie na tem. 7) *Tomasz Kłoda* z Jaślan, dobrze zaczął politykować w 1907, ale zmienił przekonanie, aby żyć w łaskach i świadczeniach. Księżo-pańska to hijena wyborcza, przy czem mu lepiej, choć go sumienie dręczy, że nie swoim pucuje buty i flaszki. Dobrze zarobił od Kędziora przy wyborach w r. 1911. 8) *Inż. Haładej* czmychnął do „Związku katolicko-ludowego“. Znany on więc nie wiele, o nim mówić nie wypada. Znają go najlepiej ci, którzy od niego brali zdradzieckie pieniądze do rozbicia powiatu mieleckiego. Ci mówią na zgromadzeniach c. k. Kędziorowców, aby zawsze, gdy będzie kasa wyborcza otwarta, pierwsi do niej uchynęli, brudne łapy po krew chłopską wepchali. Haładej bardzo sobie przy c. k. Kędziorze zasłużył. Niema gminy w powiecie, aby ze swym szefem na zgromadzeniach nie był furmanką. Z czyich funduszy płatną nie wiemy, czy z Kędziorowców, czy melioracyjnych?... O tem nasz poseł c. k. Kędzior nigdy nie mówił. Zato też p. Haładej pójdzie do Wydziału krajowego, bo

się ciężko napracował — choć nie przy melioracji, lecz przy wyborach. 9) *O B. Grodynie* kierownika napiszemy później. Szkoda, że się lasi przed tym, który uciekł, gdy się o los nauczycieli rozchodziło.

Jak z tej charakterystyki wynika, czy choć jeden z tych wiecowników miał na myśli dobro ludu? czy też swój interes? Kędzior mówi: „żeby nie tryumfowali korupcyjniści?” A kto skorumpował jednostki i powiat mielecki rozbił? Kto niszczy ruch ludowy, chłopski? Tak panie Kędzior. Skonczyłeś swą misję zdradzieczą wobec ludu. Nie kłam! W powiecie tyś dopiero porobił korupcyjnistów. To twoja zasługa. A co do wpływu p. Krempy, b. posła, o którym pisze Haładej, dziwne, że nie zna się na ziemi. Niech przyjedzie i popatrzy na nową drogę II kl. do Woli gołego, czy tam jest piasek, czy il. Juścić „Gazeta ludowa” musi kłamać, boć to za długoszowe pieniądze.

Piastowiec.

W CHOCHOŁOWIE pow. Nowy Targ, tej ślicznej pątrjotycznej parafii, położonej u stóp Tatr, są dwa cmentarze: stary i nowy. Cmentarze te stanowią dla nas miejsce święte, pamiętne i godne największego szacunku, bo tam są złożone kości bohaterów Chochołowskich, kości naszych rodziców, krewnych i wogóle osób nam najdroższych, które nam śmierć wydarła. Nie uwierzcie drodzy Bracia ludowcy, że to najdroższe dla nas miejsca święte, nasz ks. proboszcz Kazimierz Rzeszódka, eks-posel, zamienił na pastwiska dla swego bydła. To zgroza! To bagatelizowanie świętości! To okropny upadek wiary. Nikt nie może się pomodlić na cmentarzu za zmarłych, gdyż na grobie ojca, żony, matki i t. p. krowa księdza proboszcza kładzie swe nieczystości. I któż chce zaprzepaścić tę wiarę? Oto ten, który ma być jej krzewicielem, tj. ks. proboszcz.

Wybierając komitet parafialny, w skład którego pragnęliśmy wybrać ludzi energicznych i czynnych, mimo rekursu ks. proboszcza po raz drugi stanęliśmy jak mur do ich wyboru, zastrzegając wyraźnie, by za ich urzędowania takie rzeczy się nie powtarzały. Lecz i tu my się zawiedli, bo widocznie powąchaliby się z ks. proboszczem i patrzą na to wszystko obojętnie, aby nie obrazić sługi bożego, który więcej ceni swe tłusciutkie krowiczki jak miejsce święte. Spodziewamy się, że ks. proboszcz otrzymawszy w Koniówce po śp. Kowalikowej ładny szmat ziemi, zadowolony się tem i przeznaczy je na pastwisko dla bydła. Ale gdzie tam! Księdza chyba niczem nie nasyci — jemu zawsze mało i mało.

Wzywamy zatem komitet parafialny do oczyszczenia cmentarza, naprawienia bram, wydania stosownych zarządzeń, aby było żadne nie miało wolnych wchodów na miejsce święte, a to pod zagrożeniem wyrażenia im wotum niu-fności. Dalej wzywamy naszego wójta Józefa Kojasa, by ze względów sanitarnych wglądał w tę sprawę, bo grzebowisko gminne jest lepiej ze strony władz szanowane niż cmentarz parafialny w Chochołowie.

Parafianie.

Dugoląka, pow. Nowy Sącz. Księża krzyczą, że p. Stapiński napchał kieszenie chłopskimi pieniędzmi? To nas broni, a księża co robią? Jestem świadkiem tego. Po raz pierwszy brałem ślub w Przyszowej z dziewczyną z Podegrodzia. To sobie ksiądz w Podegrodziu kazał zapłacić za ślub. Po śmierci pierwszej żony znów się żenił — tam w podegrodzkiej parafii. Kazał mi ksiądz złożyć kaucji 10 K, jeżeliby się kto upił. Ale że się młot nie upił, więc oddał tylko 5 K, a 5 K wziął,

mówił, że na kościół. Pomyślcie bracia, czy ja bym był winien, gdyby który z weselników kupił sobie wódki i upił się? Gdy umarł teść pojechałem z nią kupić trumnę i zgodzić pogrzeb. Teściowa biedna wdowa z 6 małoletnich dzieci i chałupą bez kawałka ziemi, a ksiądz proboszcz zaraz: „zapłacić za pogrzeb!” Prosił mi, żeby nie brał tak dużo. „Aleście córkę dobrze wydali — mówili — dajcie 50 K”. I gdzież to miłosierdzie? Powiada Pan Jezus: „dobry pasterz pilnuje swych owiec, lecz najemnik tego nie uczyni!” Teraz oni są najemnikami, choć w nas wmawiają, że nieproszone gazety są najeźdźnikami. Nie mówię, żeby księża chodzili jak apostołowie boso i żeby złota lub srebra nie mieli, ale żeby przynajmniej nas tak bardzo nie zdzierali. A do tego nas obmawiają, że najgorsi i najgłupszy to my Polacy w Galicji i żebyśmy nikogo nie słuchali tylko ich, bo jesteśmy ciemni. Pytam się: „kto winien tej naszej ciemności? Czemu Polaków w innych zaborach nauczono czegoś?” Oto oni chcą, żeby tylko oni byli mądrymi, a dla chłopów kosa i cepy, jak mi raz powiedział. Gdybym ja tylko kosa i cepem zarobił przez te 2 miesiące, to bym z głodu chyba umarł. Kiedy więc słyszę kazanie o miłosierdziu i ubóstwie, że one tylko wiedzą do nieba, to mi zaraz przychodzi na myśl, że oni powinni być wzorem wszelkiego miłosierdzia, pokory, ubóstwa i sprawiedliwości a nie napychania kleszeni.

P. J.

ZAWOJA, pow. Myślenice. Ma u nas sklepik p. Klemens Piergies, który się bardzo nie podobą księdzu proboszczowi. Złość tak go uniosła, że zakazywał ludziom chodzić do katolickiego sklepu p. Piergiesa, starając się w ten sposób zniszczyć sklep chrześcijański. Nic to jednak nie przeszkadza wołać równocześnie: „Kupujcie tylko u chrześcijan!” P. Piergies wniósł skargę przeciwko ks. proboszczowi do starostwa, które zarządziło już przesłuchanie świadków. A żeby jeszcze lepiej pokazać ludowi w kraju, jaki to „dobry” i „miłujący bliźnich” jest nasz ks. pleban, opowie jeszcze nieco. Dnia 3 czerwca rozdawał ks. proboszcz zapomogową kukurudze bezpłatnie. Gdy mu wójt zrobił uwagę, ksiądz skoczył do bitki, co widząc wójt, zaczął uciekać, bo chyba trudno mu było dać się bić. Wtedy ksiądz wyrwał drąg z płota i dalejże za wójtą. Lud napatrzył się i naśmiał z dziwotki, które bezpłatnie urządził mu pleban. Księżna ta jednak umie nie tylko urządzić komedje jak cyrkowy pajac, ale naprawdę bić nawet. W zimie w czasie robót konkurencyjnych na plebanji tak zbił i skopał rzemieślnika, że tenże kilka miesięcy chorował i już go ksiądz zaopatrył na śmierć.

Podajemy to do wiadomości ks. Biskupa. Może zmiłuje się nad nami i zabierze sobie takiego duszpasterza.

Zawojanie.

ZGÓRSKO pow. Mielec. Jest u nas proboszczem ks. Zabawiński, co się wziął na organistę Piwońskiego, człowieka trzeźwego i uczciwego. Ale ks. proboszcz chce się go pozbyć, więc zamknął mu chór i nie puszcza go do kościoła. Msze odprawiają się bez organów. Załoba w kościele. A czyż ty księżo proboszczu kupił choć kartkę i klucz do chóru. W niedzielę i na św. Piotr sprowadził organistę z Zakliczyna, żeby grał, a nasz organista tylko na msze św. chodzi. Ma Piwoński sklep, to ks. proboszcz zakazuje u niego kupować. W pierwszy piątek lipca krzyczał o tem z ambony, bo ma ołowiane serce, a w sobotę zaraz stał przed kościołem, aby ludzie nie szli do sklepu. Pytamy się, czy

się już ks. Zabawińskiemu ulży na sumieniu, gdy skrzywdzi ojca 6 dzieci? Gdzieś ks. kanoniku podział miłosierdzie nad biednym organistą, żoną jego i dziećmi? Czy może on nie tego Jezusa chwalił, którego ty piastował? Czy jego inny Bóg będzie sądził? Powiedział Chrystus Pan: „po tem was poznają, żeście uczniemi moimi, jeżeli się wzajemnie miłować będziecie”. A twoja miłość ks. proboszczu jaka? Zdzieli się z niej śmiejąc. Każdy drab, dziad, cygan i grzesznik musi się zastanowić, gdy się patrzy na twoje miłosierdzie i jeszcze lepiej się nawróci. Skarżysz się ks. proboszczu, że nie masz gdzie osadzić na mieszkanie organisty innego, bo Piwoński nie chce się wyprowadzić. A to nie masz 12 pokoi na plebanji? Odstąp choć ze 2.

Nasz ks. proboszcz umie jedno dobrze czynić, a to brać drogo za wszystko, jakby chłop miał za wiele pieniędzy. Dobrze trzeba się napracować, żeby wyżywić żonę i dzieci i pokryć różne opłaty z gruntu i inne wydatki. Jeżeli się chłop napije szklanek piwa po pracy, to ks. nazywa go pijakiem. Ej, nie wiesz ty ks. kanoniku co to praca. Zebyś jej spróbował, tobyś tak nie nabijał pieniędzmi kuferka, ani byś nie jeździł po chłopach, jak po ślepym koniu. Każdy byłby niczem, gdyby mu chłop nie dał, to i ty ks. kanoniku wołasz tylko: daj! i ludzie dają a sądzić będzie kiedyś P. Jezus, ileśmy wartali, my, cośmy dawali bez miary i ty coś brał.

Parafianie.

Pouczenie: Za to, że ks. Zabawiński zabrania ludziom chodzić do sklepu p. Piwońskiego, należy go pozwać przed sąd o odszkodowanie. Wogóle w drodze sądowej można i trzeba ukrać rozwydrzenie księże.

Redakcja.

TARNAWA DOL., pow. Wadowice. Podpisani tu członkowie gminy, ponieważ nie mamy w naszym powiecie posła popierającego sprawy chłopskie, zwracamy się do ciebie panie Prezesie o poparcie.

Mianowicie uzupełniające wybory do naszej gminy odbyły się 23 maja br., a które przeprowadziliśmy zupełnie legalnie w obecności c. k. komisarza starostwa. Jeden tylko wójt, dlatego, że lud nie mając do niego ni za grosz zafania, nie wybrał go radnym, z niskiej zawiści postanowił zarekurować. Nie umiając nawet pisać, wójt ten kazał sobie ten rekurs napisać i podpisaćmi fałszywymi zaopatrzył, ludzi, którzy na to ani pozwalali, ani oświadczenia podpisywali. Stale tych nadużyć dopuszcza się wójt Antoni Kalembe, dla którego zawiści już od roku 1912 cierpi cała nasza gmina. Trzeba bowiem wiedzieć, że wysłała on te rekursy już po raz trzeci i że raz nawet ministerstwo spraw wewnętrznych żądało odesłania aktów wyborczych z naszej gminy przez namiestnictwo, na nasze utraipienie. Udręka nasza ciągnie się już rok trzeci i dlatego prosimy bardzo p. Stapińskiego o poparcie. Niech on wreszcie położy koniec temu co jeden człowiek z zawiści czyni i naszą gminę uwolni od tej rekursowej zmory.

Członkowie nowej Rady: Fr. Pająk, Fr. Kadela, Jan Borys, Michał Sznuk, Woj. Sitasz, Fr. Zmijak, Tomasz Łasak, Jan Prorok, Ant. Knapik, Józef Prorok, Piotr Knapik, Paweł Bik, Jan Matuszyk.

RÓŻNÓW pow. Nowy Sącz. Gniewa się ks. Staszatek, na ludowców, że mu prawdę napisali w Nr. 27. „Przyjaciela Ludu”. Wyklinał więc 5 lipca chłopów ludowców od socjalistów. Ale ks. Staszatek, więcej dowiesz się o sobie, jeżeli nie dasz spokoju ludowcom. Poznajesz ludowca po tem, że czyta „Przyjaciela”? A toś i ty ludowcem, bo czytasz, co se go zapłacił Banach a nie dałeś mu ani jednego numeru czytać. Powiadasz, że ludowcy popełnili 3 zbrodnie w Częstochowie? Ale te „ludowce” nazywały się

W interesie własnego zdrowia, powinien każdy palić wyłącznie tylko bibutki

„Czuwaj”

zaopatrzone banderolą
Polskiego Związku Nau-
czycielstwa Ludowego w
Galicyi, wyrobu znanej
fabryki

Rudolfa Herliczki
w Krakowie.

Macochami. Radzisz mi, abym w chlewie siedział? Mój kuzyn Staszku! przecież Pan Jezus urodził się w stajence, a w chlewku też jest Pan Bóg. Lepiej postaraj się o chłopaka do mszy św., na którego bierzesz pieniądze. Albo wyrzuciłeś ławki z pod chóru i postawiłeś między chłopów, żeby się lepiej patrzyło na nich msze. Ks. dziekan sam ci kazał napowrót je tam postawić, ale ty nie słuchasz Ks. dziekana. Nie dajesz brać wody ze studni parafialnej, co ją gmina wycembrowała Tomaszowi Miszowi, nauczycielowi. Co masz do niego za urazę? Czy tę, że cię widział z organistą? Strzelałeś kury, gdy która wyszła na gościniec. Nie chciałeś dziecka chrzcić Józefowi Kozakowskiemu. Dlaczegoś nie chciał wywieść żony jego? Zbierasz na światło przed ołtarzem i tego światła używasz do pogrzebów, a przy ślubach każesz płacić po 14 kor. Kup sobie księżę Staszku ustawy Józefińskie i pamiętaj, że Jezus powiedział: uczcie się odemnie, iżem jest cichy i pokornego serca! A ty jakie masz serce?

Michał Pasta.

DO BRACI LUDOWCÓW W POWIECIE JASIELSKIM! W ostatnich czasach w powiecie jasielskim zawiązano po wsiach wiele Związków Strzeleckich, w wielu jednak gminach założenie Związku napotyka na wielkie trudności bądź to z tego powodu, że ludzie nie są zbyt dobrze uświadomieni co do celu tych organizacji — bądź też dlatego, że zwracają się o pomoc do osób wrogo usposobionych dla pracy niepodległościowej.

Braci Ludowców, którzyby chcieli czy to założyć w swojej gminie Związek — czy też pracę istniejącego już Związku uczynić wydawniejszą, odsyłamy do Związku Strzeleckiego w Jasle, który chętnie udzieli wszelkich porad prawnych co do założenia Towarzystwa, pomocy instruktorskiej a także może pośredniczyć w zakupie przyborów strzeleckich. O informacje należy się zgłaszać listownie do obywatela Jana Kiwały, słuchacza praw w Jasle, albo ustnie do składu maszyn Kukulskiego w Jasle.

Dodajemy, że przy robocie niepodległościowej wogóle polityką się nie zajmujemy, a już stanowczo pracy P. S. L. nie popuszczamy.

Józef Kukulski.

Jan Kiwała.

komendant szkoły.

BINAROWA, pow. Gorlice. W zgodzie i jedności żyli mieszkańcy wsi naszej, dopóki Długosz nie wniósł do nas zarzewia niezgody przez swych kupnych lokai. Człowiek taki, który się najał Długoszowi do tego celu wozil już ludzi na wiec do Grybowa, płacąc im za ich sumienia po parę koron i piwem z Jagielnicy... chociaż możecie zażądać od niego reszty, bo nie po tyle brał od Długosza za to. Szczuje ten człowiek i donosi do władz niczem szpicel — jak to miało miejsce z wiecem urządzonym przez gospodarzy poważnych po Kongresie w Krakowie. Wójt W. Sandecki wzywany był do sądu, chociaż oczywiście nie mu zrobić nie można było. Chciałbym tylko wiedzieć, dlaczego podły donosiciel, nie umieszczając w liczbie oskarżonych Bielanowicza, przecież właśnie on najwięcej przemawiał? Co boleśniej, że i władze w powiecie gorlickim (zapewne dlatego, że żyją w atmosferze ropy Długoszowej) popierają wszędzie jego stronników przesłanując nas ludowców.

Świeży dowód tego mieliśmy w zeszłym miesiącu, gdzie sędzia w Bieczu bez należytego przeprowadzenia dowodów i bez świadków za sądził kobietę od dwumiesięcznego dziecka na 14 dni aresztu i znaczne koszty za obrazę długosika Michała. Temu też Michałowi z polecenia Rady pow., zrobiono 2 mostki bezpłatnie przed domem, mimo, iż na budowę dalszej drogi pieniędzy nie ma. Mogą więc do onego Długosika wygodnie przychodzić różne indywidua z Biecia, których ten, mając wyszynk, ugaszcza wódką i piwem, sprowadzając im dla rozrywki sławną aż z Węgier dziewczynę. (Kiedy Michałce założy dom publiczny? Przyp. Red.)

Starostwo i Rada pow., wiedząc, iż poważni gospodarze na korupcjoniście głosować nie będą, czyni wszystko na przekór Radzie gminnej. Oto kiedy przy obsadzaniu posady nauczycielskiej zastępcę się, by nam nie dawano na kierownika Szmigła z Rozenbarku, właśnie na przykład gminie umieszczono go w liście na... pierwszym miejscu. Tyle na dziś, ale chyba wystarczy.

Radny w Binarowej.

BRODY pod Kalwarią pow. Wadowice. Jak zwolennicy nalcianego stronnictwa świat okłamują, tego dowodem są babraniny z Brodów, pomieszczane w „Piaście”. Wypisali w tej gazecie pamularze, że długosiki mieli w Brodach wielkie zebranie. Czytający myśleli, że takiego wielkiego zebrania to jeszcze w Polsce nie było, a tu na prawdę na tem „wielkiem” zebraniu było tylko 18 ludzi, co po dwóch wchodzili, a po trzech z izby wychodzili. A między nimi byli Moskwa, Ziemia, Dzidek, zmorzony Średniawski i tłusciutki Banaś i jakiś Gagatkiewicz z Krakowa z kozią brodą. Ani jeden z ludowców nie poszedł do izby ku długosikom, bo my się wstydzieliśmy razem z rządowym postem Średniawskim i z korupcjoniistą Banasiem siedzieć w jednej izbie. Przez okno tylko słyszeliśmy i widzieliśmy, jak Moskwa wykrzykiwał i rozmachiwał rękami, a Dzidek stanął na środku stacji i pokazywał palcem na chłopów co pod oknem na ławie siedzieli i zamianował ich komitetem nalcianego stronnictwa. A że mu w izbie do tego komitetu chłopów brakło, to zamianował nawet takich, co ich na zgromadzeniu nie było i co za nic w świecie nie chcieliby utonąć w długoszowym gnoju. A są to chłopie ludowcy Bohenek, Łyczak, Szulc, Góralczyk, Pasek, Pasternak i inni. Żadnemu z nich nawet się nie śniło, żeby się miał sprzedać Banasiowi, a tu Dzidek gwałtem kazał ich panu z kozią brodą na pamularzy zapisać. Pewnie mu Banaś za każdego zapisanego chłopą obiecał po koronie, co się tak uganiał, ale pamiętaj sobie Dzidku, że żaden z tych chłopów na ciebie się jeszcze nie podał i żaden się nikomu nie sprzedał i nie sprzeda.

Jak ujrzeli pamularze, że nalciana polityka w Brodach się nie uda, tak zaraz ze zemsty opisali Pasternaka w „Piaście”, choć przedtem go bez jego woli na członka do swego komitetu zamianowali. Ze zemsty Moskwa ze Ziemią napisali w „Piaście”, że Pasternak dostał 15 ewartki piwa od różnych ludzi, którzy w Radzie gminnej starali się o opinię w sprawach szynkarskich. Jak ludzie przeczytali to kłamstwo, wtedy jeszcze lepiej poznali, jakimi to oszczerstwami wojuje Moskwa ze Ziemią, bo Pasternak jest człowiekiem porządnym i uczciwym i od nikogo ewartki piwa nie wziął i nie żądał, ale za to brodzić pamularze za piwo przy gminnych wyborach agitację prowadził.

Zmiarkowali oszczerce, że za takie oszczerstwo mogą pójść do kryminału i poszli do Banasia na poradę, i już za tydzień „Plast” oszczerstwo na Pasternaka rzucone odszczekał i wykrecał się, że to się drukarnia pomyliła, że takie nieprawdziwe rzeczy zostały wydrukowane. Ale w takie wykrety to mogą wierzyć tylko Banasiowe pucybuty. Oto macie bracia chłopie tych czystych i prawdomównych długosików, przekonujcie się co to kłamcy.

A trzeba się też pożalić i na naszych banasikowców z Kalwarii, żydowskiego miasta, które chłopie już Jerolimą nazywają. Oto Rada gminna razem z jerozolimskim patriarchą i cudotwórcą Banasiem wybudowała kanał do odprowadzania żydowskich nieczystości do rzeki Cedron. Kanał tę wodę w rzecę zanieczyszcza i jeszcze ludzie nabawiają się choroby, bo z rzeki biorą wodę. A od czegoż jest c. k. Starostwo w Wadowicach, że kalwaryjskim jerozolimianom na takie rzeczy pozwala? Ale dla naszych panów to zdrowie chłopą jest niczem. Ty chłopie cierp wszystko w pokorze i głosuj przy wyborach na sędziów i panów! Przechodzą znów wybory do Lwowa, a już różne lizunie się cieszą, bo w torbie chleb a w panach nadzieja. Panowie i sędziowie wyrzucą po kilka tysięcy na wybory, księża powiedzą, żeby my przy wyborach byli pokorni, bo pokora niebiosą przebiega, a jak potem wybory wygrają, to się z nas wyśmieją i tyle. Temu biednemu chłopu to zawsze wiatr w oczy wieje. Panowie samochodami się rozbijają po gościniecach a połowa chłopów w kraju boso chodzi, bo niema za co butów kupić. Prawie każdego chłopą i robotnika galicyjskiego toby prawie przez szparę przewłócił, co tacy zmorzoni a panom, księżom i urzędnikom takim jak Banaś brzuchy rosła, że wnet je będą musieli przed sobą na wózechkach wozić, a Rzepichy to się im tak spały, że ledwo chodzą. Wszyscy krzyczą, że im źle, żeby im pensje dać wielkie a dla chłopą to nie niema, chyba brudna

woda w Cedronie. Jak przyjdą wybory, to taki Banaś kupi kilku chłopów na agitatorów i pijani chodzą od karczmy do karczmy a drogę co kawalek znaczą, bo im już żołądek nie może utrzymać kielbasy i piwa, a wszędzie zachwalają panów. Tacy chłopie nie chcą wiedzieć, że kręcą bat na siebie i na swoje dzieci, bo jak panowie i księża wybory wygrają, to nie do brego z tego dla chłopów nie będzie.

Bracia Chłopi w kalwaryjskim trzymajmy się silnie naszego stronnictwa i prezesa Stapińskiego, pędźmy takich banasiowych pucybutów na cztery wiatry, a wygramy wybory. Powinniśmy postem wybrać chłopą ludowca a nie żadnego Banasia, którego nam narzuca nalciane stronnictwo.

Brodzianie.

GWOŹNICA GÓRNA pow. Strzyżów. W „Ojczyźnie” z 5 lipca 1914 pojawiła się korespondencja z naszej gminy napisana przez znanego nam powszechnie agitatora wszechpolskiego i lizunia księżo-pańskiego. Wojciecha Lubasa, która zawiera od góry do dołu same tylko kłamstwa i oszczerstwa, rzucane nieprawdnie na naszego wodza Jana Stapińskiego, jakoby się sprzedał panom stańczykom, żydom, socjalistom i Rusinom, przyczem dotknął i osoby posła Fr. Łyszcza z naszego okręgu. Chwali się ten gołowąsa agitator w swej korespondencji, że u nas w Gwoźnicy ludowców już niema, że wszyscy czytają „Ojczyznę” i „Wieńca-Pszczółkę” i t. d. Otóż to nie prawda, bo nas ludowców w gminie jest więcej, niż wszechpolsaków, a czytelników „Przyjaciela Ludu” jest przeszło 10 chłopów najstarszych. Ci co czytają „Ojczyznę” i „Wieńca-Pszczółkę” to są ludzie jeszcze ciemni, którzy dali się obalamucić wszechpolskom, a Wojtuś Lubas wyłudza od chłopów pieniądze na wszechpolskie „Ojczyznę” i „Wieńca”. Ej Wojtuś, daj spokój, nie wypisuj na ludowców, bo może przyjdzie laźnia jak dawniej za oszczerstwa. Ostrożnie!...

Przychodzi także do naszej wioski i długoszowy „Piasek”, całkiem za darmo około 15 numerów tygodniowo, ale go nikt nie chce czytać i prenumerować, bo cuchnie strasznie Długoszową ropą.

Bracia Chłopi ludowcy okręgu strzyżowskiego! weźmy się do pracy i zwalczajmy wszechpolsaków i piastowców jako chłopskich wrogów, bo nasza sprawa ludowa zwyciężyć musi!

Prenumerujmy „Przyjaciela Ludu” i popierajmy znaczne zamiary prezesa Jana Stapińskiego, a zwycięstwo będzie przy nas.

Wasz szczerzy chłop ludowiec.

LIPNICA WIELKA, pow. Grybów. Nasza gmina służyć może za widomy przykład tego, czego dokonać może oświatowa praca. Do niedawna nie posiadając oświaty odpowiedniej, stała gmina nasza bardzo nisko. Ale kiedy zawitał do nas młody nauczyciel p. Zawilowicz, dzięki jego pracy wzniecony ogień pracy oświatowej zapłonął. Za jego staraniem został założony „Związek strzelecki” i to pierwszy taki w pow. grybowski. Za jego staraniem, mimo wielkich przeszkód ze strony p. Świeża, kier. szkoły, urządzono pierwsze przedstawienie w domu gminnym. — Teraz już mamy swoją salę, w której mieści się „Czytelnia ludowa, scena do przedstawień i sala wykładowa „Strzelca”. A pieniądze za urządzonych przedstawień zasilała kasa „Związku strzeleckiego”, z czego część pewna idzie na nowoorganizowaną „Straż pożarną”.

Z przykładu naszej gminy widzicie, Bracia Chłopi ludowcy, że wszystko da się zrobić, tylko trzeba dobrych chęci i choć jednego energicznego człowieka we wsi, któryby chciał pracować nad uświadomieniem ludu. — Dalej do roboty! Oświecajmy się, organizujmy „Związki strzeleckie”, zakładajmy komitety gminne P. S. L., czytelnice nasze! A na zachęcenie innych, piszmy o każdej założonej organizacji i o każdym postępie naprzód do naszej kochanej gazety „Przyjaciela Ludu”. Pozdrawiam wszystkich ludowców wiernie stojących przy naszym prezese J. Stapińskim.

Wojtek z Lipnicy.

POTAKÓWKA, pow. Jasło. Szkoła u nas mieści się w chacie, która jest własnością gminy Potakówki. Chata ta nie nadaje się na pomieszczenie szkoły, gdyż jest za wilgotną i za zagrzybiałą, nadto izba naukowa mała, niska, bez światła i powietrza. Zachodzi potrzeba budowy szkoły murowanej w Potakówce, o

dwóch salach naukowych i mieszkaniu dla nauczyciela. Budowa szkoły na Potakówce pociągnie za sobą około 20.500 koron wydatku. Na pokrycie kosztów budowy szkoły złożyła gmina ustawową 120-procentową prestację w wysokości 597 koron, zaś obszar dworski 85 kor. Rada szkolna kraj. reskryptem z 29 września 1912 roku l. 753/II oznajmiła, że gotową jest przyznać gminie Potakówce na budowę szkoły ryczałtowy zasiłek z funduszu szkolnego krajowego w kwocie 16.000 koron, skoro gmina Potakówka przedłoży uchwałę Rady gminnej, zatwierdzoną przez reprezentację powiatową, następującej treści:

„Gmina Potakówka obowiązuje się przy pomocy ryczałtowego zasiłku z funduszu szkolnego krajowego w kwocie 16.000 koron i 120% prestacji obszaru dworskiego w kwocie 86 kor. pokryć nadwyżkę kosztów budowy szkoły o 2 salach naukowych wraz z mieszkaniem nauczycielskim i piwnicą, bez dalszego zasiłku z funduszu szkolnego krajowego. — Gmina Potakówka uchwałą powyższej treści dotąd nie przedłożyła. Zwierzchność gminna w Potakówce sprawozdaniem z dnia 3 b. m. l. 115 donosi, że gmina Potakówka żadnym datkiem ponad ustawową 120-procentową prestację do budowy szkoły nie przyczyni się. Sprawozdanie to wraz z aktami przedmiotowymi przedłożono równocześnie c. k. Radzie szkolnej krajowej z wnioskiem na przyznanie gminie na budowę szkoły wydatniejszego zasiłku od 16.000 kor., a to ze względu na ubóstwo tej gminy. — Ciekawi jesteśmy, czy Wydział krajowy, co setki tysięcy koron umie w błoto ciskać, zechce uzupełnić przyznaną sumę kwotą stosunkowo drobną, by kaganiec oświaty niesiony na wieś i dla dzieci i dla nauczyciela nie stawał się unikany, a przykrym obowiązkiem. Czekamy więc niecierpliwie tego, co Rada szkolna uchwali. Potakowianie.

SKAWINA. ZEBRANIE POWIATOWE LUDOWCÓW. W czwartek, 16 b. m. odbyło się w Skawinie Zebranie działaczy ludowców z powiatu podgórskiego. Zagał p. Radziszowski Wawrzyniec z Radziszowa, obradom przewodniczył p. Kiebuła Szymon, zastępował Sikora Józef, sekretarzem Paciork Jakób. O sytuacji politycznej, wyborach do Sejmu i o organizacji referował p. Krasicki z Krakowa. Przemawiali pp. Stączek, p. Dudek, p. Kotulski, Galica. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wotum ufności Stapińskiemu, a nieufności Długosikom, zwłaszcza Średniawskiemu i Banasowi, tudzież rezolucję, że kandydatem na Skawinę—Kalwarję ma być chłop.

Przystąpiono do wyboru zarządu powiatowego Związku ludowców. Wybrano po ożywionej dyskusji przew. Wawrzynca Radziszowskiego z Radziszowa, zast. Sikorę Józefa z Mogilan, Opyrchala Wincentego z Fawimiecka i Oraga Jana z Bukowa, sekretarzem Kiebuła Szymona z Mogilan, zast. sekr. Józefa Lelk z Krzęcina, skarż. Stanisława Stączka ze Skawiny, zast. skarż. Antoniego Padobę. Do komisji rewizyjnej J. Sarasińskiego, Tomasza Srokę i Jakóba Paciorka.

Z dyskusji trzeba zaznaczyć niefortunny występ inżyniera Dudka, który zagalopowawszy się, chciał referentowi udowodniać jakieś sprzeczności w tem, o czem ten nie mówił. To też śmiech na to wybuchnął. Ciężką odprawę dał mu referent Krasicki, zażądawszy od niego, by się zdeklarował, kim on jest. Na to ten oświadczył, że on teraz po żadnej stronie nie stoi. (A no, bo Kędzior poszedł na pensję. Przyp. Red.)

Przedydium Zebrania.

Steckepferd'a mydło lilowe-mleczne

firmy Bergmann & Co. Dęcin nad Łabą-jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw plegom i jego udowodnionem, niedoścignionem co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Baczność przy zakupie! Uwaga! należy wyraźnie na oznaczenie „konik“ i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest Bergmann's krem Hiljowy „Manera“ (70 h. za tubę, endowny do utrzymania delikatnych rąk damskich. — 40

Wiadomości polityczne.

Z CAŁEJ POLSKI.

(B.) Z Berlina nadeszła pogłoska, jakoby konserwatyści pruscy zwrócili się do katolickiego cetrum z propozycją, aby obie grupy wystąpiły na sejmie pruskim z wnioskiem o zniesienie ustawy o wywłaszczeniu. Pogłoska dotąd nie sprawdzona, świadczy tylko o tem, że niektórzy Niemcy zrozumieli jak niebezpieczną jest rzeczą mieć w Polakach wrogów i chcieliby na wypadek wojny pozyskać ich sobie.

Rząd rosyjski wypłacił biskupowi marjawickiemu Próchniewskiemu 200.000 rubli zapamogi na budowę świątyni marjawickich. Zapomocą tych łapówek chce Rosja poprzeć ruch marjawicki i podciąć wpływy katolicyzmu w Królestwie.

Z obcych stron świata.

W ALBANJI aż po dzień 19 bm. nie przyszło do wypadków rozstrzygających. Rokoszanie muzułmańscy osaczyli stolicę Durazzo ze wszystkich stron od lądu, tak, że książę Wilhelm może się porozumieć ze światem tylko od strony morza Adriatyckiego. Do Durazzo przybyło kilkakset ochotników rumuńskich i niemieckich, ale jest ich za mało, aby potrafili rozbić pierścien oblegających rokoszan. Książę Albanji Wilhelm Wied, domaga się od mocarstw pieniędzy, aby mógł opłacić broń i ochotników, ale pieniędzy nikt już dać nie chce, w przekonaniu, że narzucony albańczykom książę nie potrafi się utrzymać na tronie. W nocy z piątku na sobotę 18 bm. przyszło po dłuższym zawieszeniu broni do wymiany strzałów karabinowych i armatnich pomiędzy oblegającymi rokoszanami a obrońcami Durazza.

ANGLJA. Projekt autonomji dla Irlandji dotąd nie stał się jeszcze ustawą. — Zbuntowani protestanci w północnej prowincji Ulster, ograniczają się tedy wciąż jeszcze tylko do przemycania broni i potyczek drobniejszych z policją. Rząd angielski usiłuje zresztą porozumieć się z rokoszanami, chcąc im przyznać czasowo niezawisłość od przyszłego rządu autonomicznego irlandzkiego.

W sobotę 18 bm. król angielski Jerzy w towarzystwie prezydenta ministrów Eskeasa odbył w Portsmy przegląd wielkobrytyjskiej floty wojennej. Portsmy jest to warowna przystań wojenna w środku południowego wybrzeża Anglii naprzeciw Wnait. Przystań Portsmy, zwłaszcza w swej części zewnętrznej zwanej Spithed, jest tak wielka, że może się w niej zmieścić cała flota. W sobotę 18 bm. zjechało się też istotnie przeszło 200 okrętów wojennych angielskich z 80.000 majtków. W ślad za królem wyjechało tysiąc osób, chcąc ujrzeć największą flotę jaka kiedykolwiek w świecie była zebrana na jednym miejscu. I ten przegląd sił morskich ma niezawodnie znaczenie wobec nieustannych pogróżek wojennych.

ROSJA. Uchwalony przez Radę państwa i Dumę budżet państwowy na rok 1914 wynosi w rozchodach 3,613,569,396 rubli tj. 3 miliardy 613 milionów 569 tysięcy 396 rubli. Ze sumy tej ministerstwo wojny i marynarki zużyje 867,676,113 rubli, podczas kiedy na oświatę pójdzie tylko 169,579,399 rubli.

FRANCJA. W senacie francuskim sprawozdawca komisji wojskowej Humbert, przedstawił brak, w jakie obfituje armja francuska, szczególnie jej artylerja. Mowa wywołała wszędzie ogromne wrażenie.

Prezydent republiki Poankare wyjechał do Petersburga, aby się przedstawić carowi, jako najwyższy przedstawiciel państwa sprzymierzonego.

NIEMCY. Jednorazowy podatek na zbrojenia przyniósł w Prusiech 603 milionów marek w całych Niemczech 1 miliard marek. Rząd spodziewał się zdobyć 1200 milionów, doznał więc zawodu.

Na wielkie manewry niemieckie cesarz Wilhelm zaprosił Króla włoskiego, greckiego i następcę tronu austriackiego, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

AUSTRO-WĘGRY. Rokowania ugodowe między Czechami a Niemcami skończyły się 17 bm. uchwałą Niemców, odrzucającą propozycję czeskie, aby równocześnie obradować nad reformą ordynacji krajowej i językiem urzędowym. Arystokracja Czech chce dopiero we wrześniu zapoczątkować nowe układy.

Nowy następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef był 17 bm. u cesarza na audjencji. Jak słyhać postanowiono na tej audjencji, jacy uczeni i politycy mają podjąć się politycznego wykształcenia następcy tronu. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef nie spodziewał się dojść rychło do tronu i zabawiał się rzemiosłem wojennym. Teraz będzie się musiał uczyć spraw politycznych, aby mógł cesarza zastąpić.

AMERYKA ŚRODKOWA, MEKSYK. Skutkiem tego, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej nie uznały Huerty prezydentem Meksyka, Huerta ostatecznie wyrzekł się tej godności i zabrawszy wielkie pieniądze wyjechał z kraju. Prezydentem wybrano Carbahala.

SPRAWA AUSTRO-WĘGIER I SERBII.

Dnia 7 lipca br. odbyła się jak wiadomo półgodzinna konferencja wspólnych ministrów, aby się naradzić jakie poczynić kroki wobec tego, że Białogrod serbski był ogniskiem zamachu dokonanego przeciw arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi. Postanowiono przeczekać, aż się skończy śledztwo sądowo-karne w Sarajewie i na podstawie tamtejszych aktów zażądać od Serbji ukarania wspólnych i zapobieżenia dalszej aglacji przeciw Austro-Węgrom. Tymczasem dzienniki serbskie i wiedeńskie wymyślają sobie dalej wzajemnie.

„Strażnica Polski Ludowej“.

Rok rocznie spory zastęp synów chłopskich wychodzi z chat rodzinnych do miast, by tam zdobyć w szkołach naukę i zająć odpowiednie stanowisko w społeczeństwie. Powiększają oni szeregi inteligencji ludowej, która w ruchu ludowym powinna odegrać znaczną rolę przez żywy i czynny udział w pracy i polityce ludowej.

Dlaczego jednak udział ten jest tak mały, dlaczego oświeceni synowie chłopscy, inteligencja ludowa, nie spełnia należycie właściwych swych zadań? Wiele przyczyn na to się składa. Jedną z nich jest to, że ci synowie chłopscy luźno przeważnie chodzą, nie czują się członkami większej zbiorowości, że brak między nimi łącznika, któryby ich skupił w jedną całość i skierował ku wspólnej pracy w szeregach ludowych. A jeżeli się zdarza, że ten i ów rzetelnie pracuje na niwie ludowej, że to są przeważnie jednostkowe wysiłki, które nie wiele mogą dokonać.

Ażebym ten smutny stan rzeczy zmienić na lepsze, na to potrzeba łączności i porozumienia w działaniu, potrzeba organizacji, zdolnej do skupienia poszczególnych jednostek ku wspólnej pracy. Nadto potrzeba żywej wymiany myśli, któraby pobudziła opieszałych do pracy i wytknęła właściwy tej pracy kierunek i zadanie.

Właśnie temi sprawami w ostatnim roku gorliwie zajęła się akademicka młodzież ludowa w Krakowie i we Lwowie i poczyniła w tym kierunku znaczne prace przygotowawcze. Postanowiła mianowicie zorganizować i zjednoczyć synów chłopskich, kształcących się czy to na uniwersytetach, czy też w szkołach średnich i skierować ich ku pracy samokształceniowej i spo-

czno-wychowawczej. — Powstała w ten sposób ogólna organizacja młodzieży ludowej pod nazwą „Strażnica” — i już przed rokiem rozpoczęła swą działalność i pracę, która stale postępuje naprzód.

Drugim krokiem było stworzenie pisma, będącego myślowym łącznikiem pomiędzy poszczególnymi jednostkami i grupami młodzieży ludowej. Pismo to pod nazwą „Strażnica Polski Ludowej” — wychodzi od maja 1913 r. Obecnie ukazał się numer 5-ty za lipiec b. r. Treść jego jest nader urozmaicona i zajmująca. Oto krótki jej przegląd: W ciętym i dosadnym artykule p. t.: „Jedność armji, skarbu i władzy” p. O-sa ostro krytykuje nierozważne postępowanie tych stronnictw z Król. Polskiego, które rozbiły jedność obozu niepodległościowego, występując z K. S. S. N. Postępowanie to tłumaczy optymyzmem (przesadną wiarą) w siebie tych polityków, którzy, jak p. Studnicki, Brzoza i inni, nie umieją rozliczyć się „w siłach zaborczych państw i w siłach naszych”, którym się zdaje, że „odbuduje Polakę garść zakonspirowanych i im tylko na usługi oddanych ludzi i nikt inny”. — P. Franciszek Nieć rzeczowo i dosadnie wyjaśnia znaczenie „solidaryzmu”, jako kierunku myśli społecznej wskazującej właściwą drogę do wyzwolenia pracujących mas ludu od wyzysku ich pracy przez współczesny kapitalizm. Pracy oświatowej poświęcony jest artykuł p. H. Okazy, p. t. „Praca oświatowa wobec zadań wychowania narodowego” — pięknie i z wielką znajomością rzeczy napisany. P. Bohdan w artykule p. t.: „Procesy wewnętrzne 50-ciolecia” — zajmuje się przemianami, jakie zaszły w umysłowości i dążeniach społeczeństwa polskiego w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu.

W dziale „Przegląd polityczny” — omówione zostały ostatnie najważniejsze wypadki polityczne, jak reforma wyborcza do Sejmu, rozłam w P. S. L., a wreszcie wystąpienie trzech organizacji frondy endeckiej z K. S. S. N. — Tamże znajdujemy dłuższą wzmiankę o powstałej przed dwoma laty organizacji braci naszych pod zaborem rosyjskim — p. n. „Związek chłopaki”, który rozwija żywą działalność i wydaje pismo swe p. t. „Chłopska sprawa”.

Całość numeru dopełniają korespondencje z życia młodzieży w Krakowie, Lwowie i Lublinie oraz przegląd pism, jak „Pobudka” i „Sprawa polska”.

Ze względu na ważne dla ruchu ludowego zadania i zamierzenia, przez młodzież ludową podejmowane, a na łamach „Strażnicy” omawiane, powinno pismo to znaleźć się w rękach każdego oświeconego syna chłopskiego, inteligencji ludowej — a dalej wszystkich, kto ruchem ludowym się interesuje i w pracy i polityce ludowej czynny bierze udział.

Jeżeli „Strażnica” się rozwine i udoskonali, jeżeli znajdzie silne poparcie młodzieży, inteligencji ludowej i ludu samego — natenczas naprawdę będzie mogła spełnić zadanie swoje, a przez to oddać poważne usługi ruchowi ludowemu.

Adres Redakcji: Kraków, Dom Akademicki, I. 10. Franciszek Nieć. Warunki prenumeraty rocznej z przesyłką: 2.40 kor., — 2.40 mr. — 1.20 rubli — 60 centów (ameryk.) — Numer pojedynczy: 20 hal. — 20 fenigów — 10 kop. — 5 cent.

Przy sposobności zaznaczamy, iż młodzież ludowa wydała niedawno broszurę p. t. „Młodzież wobec ugody i irredenty polskiej”. — Broszura ta, dobrze i rzeczowo napisana, przedstawia powstanie i działalność Komisji Tymczasowej i znakomicie odpiiera ataki, skierowane przeciw niej i ruchowi niepodległościowemu, ze strony żywiołów ugodowych moskalofilijskich. — Nabywać ją można w Redakcji „Strażnicy” po 30 hal. za egzemplarz. Należność opłacać można markami pocztowymi.

OKRUSZYN

PRZEPRASZAM wszystkich Przyjaciół, że aż do ukończenia wyborów żadnych innych spraw załatwiać nie mogę, poza akcją wyborczą. Tylko przez zwycięstwo i okazanie siły ludu można pokroić nadużycia i krzywdy wszystkiego ludu. Krzywd tych jest straszna ilość, istne morze. Bronić jednostek, to znaczy czer-

pać kwaterką wodę oceanu. Usunąć źródło złego, to i zło zniknie. — W Krakowie jestem do rozmowy tylko co środy po południu.

Stapiński.

POSEŁ BOSAK został aresztowany 21 b. m. jako podejrzany o udział w bójce krajowickiej przeciw najemnikowi Dąbskiemu, pomimo, iż na podstawie ścisłych dochodzeń przyjąłem wobec ministra sprawiedliwości na siebie odpowiedzialność za zupełną niewinność p. Bosaka. Prokuratura nie pozwala na wypowiedzenie o tej sprawie w tej chwili naszego zdania. Ale przyjdzie parlament, wówczas nazwiemy to po imieniu, co się już dzieje w Galicji. Boże dodaj si biednemu ludowi — i cierpliwości! Mam nadzieję, że teraz w obliczu wielkiej krzywdy, jaka się dzieje rodzinie p. Bosaka, wszyscy uczciwi chłopci w powiecie jasielskim okrzykną p. Jędrzeja Bosaka kandydatem na posła i jak jeden mąż będą na niego głosować w dniu 7 października. To będzie najwymowniejsza odpowiedź ludu!

Stapiński.

ZGROMADZENIE KSZTAŁCĄCEJ SIĘ MŁO. DZIEŹY LUDOWEJ pow. Krośnieńskiego odbędzie się w sobotę 25 bm. w Krośnie w domu p. wiceburmistrza Krukierka o godz. 6 wieczorem. Zaprasza: Stapiński.

O CHŁOPSKĄ SKÓRĘ. — Krakowskie. Strach ilu chłop ma teraz opiekunów i przyjaciół. Kto może i nie może, każdy ubiera się w ładne szmatki, daje sobie ładnie brzmiące nazwiska i hajda między chłopów z miłością. Kochają więc chłopów i księża i urzędnicy i egzekutorzy i nacieracze bogactw, wszystko takie rozkochane w chłopach, że zdaje się raj nastanie na ziemi, jeżeli ich tylko chłop za pół chwyci i w ręce całować zacznie, bo pan zaraz wysuwa łapę do całowania. Ostatni numer pańskiej szmatki „Wawel” ogłasza nową miłość do chłopów, a to panów wateczników. Zrobili oni „Stronnicstwo pracy narodowej” i dalejże na wieś, świadczyć chłopom swoje miłości. Ot przed wyborami i dla geszeftu dworskiego. A po wyborach? Pan profesor Nartowski wnet odwróci swe rozmiłowane oblicze. On stróżem w Krakowie nie pomógł, a chłopom śmieć śmieć baki? Niema głupich!

BEZWSTYD PANICZA ZAROZUMIALCA. Niejaki dr Świerżawski napisał broszurę. Jakem to pismo przeczytał, pięść się mi sama składała. Nazywa sam siebie dobroczyńcą, a nas chłopów nazywa gronem zbydlęconem, co niema Boga, niema honoru i niema duszy. My, jako stan chłopski, nie potrzebujemy twojej oświaty, nie prosimy cię o nią, pchnij napierw siebie, żebyś jej nabrał i ludzi szanował, bo byś nie miał co chlupać, gdyby nie my. Stachajcie panowie i wy pankowie i wy najmici do szczykania, nie doczekanie wasze, żebyście rozbili armję chłopską. Nie stać was na taką armję, z której moglibyście rozstrzelać nasz sztandar P. S. L. Mamy dobrego wodza, on nas poprowadzi. Znienawidziliście Stapińskiego za to, że wam wali prawdę w oczy. Posłalibyście mu sznur z pewnością, gdybyście mogli, bo mówicie, że my chcemy, a on chamów król, ale poznać nas i jego jeszcze lepiej przy wyborach.

Nieugięty ludowiec.

SKUTKI ROZPOLITYKOWANIA KLERU, już dzisiaj są widoczne jak na dłoni. Z całego kraju nam donoszą o takich wypadkach jak na przykład ksiądz proboszcz rozpolitykowany opuszcza parafję wraz z wikarym i do konającego niema kto jechać, by ostatnich pociech religijnych udzielić. Agitacja polityczna pochłonięła na przykład tak mocno ks. Stanisława Knapa, proboszcza z Beska, że nie pokazywał się zupełnie na naukę religij w szkołach w Besku i Mileczy. To samo dzieje się z ks. Orłowskim z Tyrawy wołoskiej i ks. Szlachcicem, który nie ma chwili wolnej na naukę religij! Takich przykładów jest tyle, że my, wierzący katolicy, prawi synowie kościoła z troską patrzeć się musimy na te szaleństwa wprost, które nasi duszpasterze wyprawiają, a które nie tylko pozbawiają nas pociech religijnych, lecz także przynoszą nam wstyd przed światem, iż księża nasi zmieniają się na hyjeny agitacyjne!

WYGADALI SIĘ. W ostatnim numerze „Piasta” udało się ropiarzom długoszowym prawdę powiedzieć. Píše mianowicie jakiś odkomenderowany do nich ksiądz: „poważne osobistości kościelne jasno deklarowały się jako zwolen-

nicy ludowców, byleby tylko Stapińskiego utracić!” Wyszło więc szydło z wora. Na to szły Bojki i Witosy do Długosza, żeby księża mogli utracić Stapińskiego. A że probostwa rozdają kolatorzy, przeto księża akuratnie dla pańskiej sprawy a swojej kieszeni pracują. Tu już nawet nieoświecony zrozumie, gdzie ma iść, czy za Stapińskim, czy za szlachcicami.

GAZETA KOŚCIELNA we Lwowie, organ związkowi księży pol. z całej Galicji, donosi, że „posłowie Bojko i Witos z innymi delegatami stronnictwa piastowców byli u ks. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza (ormjański) z prośbą o poparcie ich stronnictwa, jednakże otrzymali odpowiedź, że stanowisko episkopatu do nowego stronnictwa ludowego będzie zawisało od uregulowania ich stosunków do ks. biskupa Wałęgi”.

Coraz więcej się dowiadujemy, jakimi to drogami chodzą „odczyszczeni”, żebrząc o pomoc. A to ci radykal ten pan Witos!

W NIEMIECKIEJ SŁUŻBIE. Księżo pańska, szlachecka gospodarka w Galicji wydaje potworne owoce. Gdy się czyta wiadomości po gazetach o zawracanych z Myśłowic emigrantach w sezonie emigracji, to włosy wstają na głowie. Pomyślmy zaś ile u nas ludzi nie może zapracować na chleb, jeżeli w 1911 wyjechało do Prus 680 tysięcy robotników. Jest to jedna szesnasta część ludności Galicji — z tego zaś sama Galicja wysłała 110 tysięcy. Tyle tedy ludzi musi od nas iść rok rocznie do Prus — z głodu. A gdzie Ameryka? A gdzie Danja, Francja, Czechy, Węgry i t. d.? A gdzie są ci, dla których nie ma pracy? Strach pomyśleć! I to w latach największych klęsk, gdy hasło: ludowi należą się rzędy! musi rozbrzmiewać stokroć silniej, śmiać bandyci polityczni rozbijają lud. We wierszu Mickiewicza zbój złiłował się nad dziećmi, a te zdrajcy mają sumienie korzystać z głodu w kraju, by za kęs chleba odebrać chłopu prawą. Z tego widać, jak bardzo nam się skupiać, i umacniać na duchu potrzeba, by zdobyć dla siebie lepszą dolę na przyszłość. Nie my i nie nasze dzieci, ale hyjeny rozbijackie niech jadą w niemiecką służbę. Oni jednak wolą za ładne pieniądze tumanić lud, żeby panowie mogli dalej hulać, nam zaś żeby pruski bat garbował plecy. Hańba rozbijaczom!

KLUCZĄ SIĘ O TYTUŁ różne panie dworskie i półdworskie. Jedni chcą mieć „Radę narodową”, drudzy „Komitet wyborczy”, ażeby się tylko dorwać mandatu, ogłupiwszy lud. My twierdzimy, że zwyciężyć musi Wola Ludu, a nie jakieś pańskie organizacje i wymysły.

ZIEMIA ZAPADŁA SIE we wsi Chymecy na pow. Kosów 7 bm. na wielkiej przestrzeni, wraz z domami budynkami gospodarskimi. Kilkanastcie metrów w głąb runęły pola, ogrody, sianożęcia i lasy, niszcząc zupełnie zbiory. Na polach zasiane były żyta, względnie sadzone kartofle. Od miejsca katastrofy, leżącego na lekkiej ubocz, zarysowały się dalsze płaty pól, tak, iż zawaleniem grozi cały bok pagórka. Zbiory trudno uratować.

„NAMIESTNIK” ZAMORSKI 21 b. m. o godz. 11 w nocy w kawiarni teatralnej w Krakowie został wypoliczkowany przez akademików za hańbienie organizacji niepodległościowej i Związków strzeleckich. Gdy bijący akademicy powiedzieli mu, że jest szpiegiem rosyjskim, on odpowiedział: „ale nie austriackim”, czyli łanemi słowy, przyznał się. Na wychodnym powiedział „dobrze biją”. — A swoją drogą, pa-trzcie, jak to Zamorski... znojnie pracuje po chrześcijańsko-ludowemu, siedząc w kawiarni z pamiannymi. Poświęca się.

„DZWON”, gazeta wszechpolska we Lwowie wychodząca, napisała 19 b. m., że chłopci polscy w Galicji wschodniej jeszcze nie są dojrzali i dlatego nie można tam żadnego chłopca na posła wybierać.

Panie Dobija, Tomaka i t. p. wszechpolscy, chłopci, jak możecie należeć do Stronnictwa wszechpolskiego, które takie obelgi rzuca na chłopów!

JAK PANOWIE AGITUJĄ? Jak wyglądał wiec w jasielskiem, zwołany przez Dąbskiego, donosi nam jeden z światłych gospodarzy. Zapytał on dwóch uczestników tego wiecu: „czy naprawdę popieracie Długosza?” Odpowiedzieli mu: „postawili 25 ćwiartówek piwa, to popieramy!”

WYSZŁA OLIWA NA WIERZCH. Pisaliśmy swego czasu, że wojna długosików z księżmi to najęta komedia dla zamydlenia oczów ludziom. Że tak jest poznajcie jeszcze lepiej, bo oto znalazł się już inny Paryż, co pisze w „Piaście”. Zapewne to kontrola nastawiona nad długosikami przez ks. biskupa Walegę. Panu Bojce tylko pogratulować wypada.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W Lubieniu koło Myślenic włamali się dwaj nieznani ludzie do kościoła i zdarli z obrazów wota. Poprzedniej nocy zrabowali ci sami złoczyńcy tamtejszemu gospodarzowi 600 koron, próbowali się także włamać do urzędu pocztowego.

BANDYCI NA WSI. W Raciborzu pow. Podgórze włamali się jacyś bandyci do kasy Rajfajseny, chcąc ją obrabować. Miejscowy nauczyciel zbudził się jednak na szczęście w samą porę a usłyszawszy podejrzaną szmery w izbie, mieszczał kase, wystrzeżił na postrach z rewolweru. Wówczas bandyci odpowiedzieli także strzałami i uciekli w ciemną noc. Żandarmerja poszukuje złoczyńców.

CHŁOPSKI SYN p. Józef Wojnar z Krościenka niżnego w Krośnieńskim powiecie otrzymał stopień doktora praw na Uniwersytecie krakowskim.

TARGI O SKÓRĘ EMIGRANTA toczą się między rządem pruskim a austriackim. Idzie mianowicie o tych emigrantów, którzy udają się na zarobki do Prus, a jadą nie przez Oświęcim lecz przez Myślowice. Dawniej, kiedy ruch emigrantów siedł przez Oświęcim, zakontraktowywano robotników sezonowych przez „Pow. Biuro pośrednictwa pracy”, dziś zaś kontrakty robią się dopiero poza granicami Austrii w Myślowicach, gdzie przy tem straszne rzeczy dzieją się ze strony właścicieli „baraków” i hyjen emigr. Tegoroczne orgje, dokonywane na rzeczach chłopskich, doszły już do tego, że nawet rząd austriacki, który, nawiasem mówiąc, nieczuły jest na nędzę chłopską — ujął się za chłopami i zagroził Prusakom skierowaniem ruchu na Oświęcim. Przeraziło to Prusaków i natychmiast, dla przekupienia skrupułów austriackich, wobec wyzyskiwanych emigrantów, ofiarował 2 i pół miliona marek „kaucej”. I tak „uspokoił” Prusacy troskę rządu aust. o straszne krzywdy chłopów polskich.

Kiedy więc znów w roku przyszłym rusze tułaczyć się na zarobek do Prus, spotka ich to samo zeszłoroczne piekło wstrętnego wysysku i poniżenia, — które ojeowska troska austr. rządu powiększy jeszcze, nikt bowiem nie sądzi, by owe 2 i pół miliona koron pruskie hyjeny zapłaciły... ze swoich kieszeni!

OTWARCIE PRZYSTANKU OSOBOWEGO Węgrzce Wielkie. Z dniem 1 sierpnia 1914 r. otwiera się na szlaku Kraków-Rzeszów, pomiędzy stacjami Bierzanowem a Podlężem przy km 13.765 nowy przystanek osobowy: Węgrzce Wielkie dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawać się będzie na przystanku, należytość za pakunki będzie się opłacało w stacji oddawczej. Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są podane w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od 1. maja 1914.

ZWRACAMY UWAGĘ NA ARTYKUŁ znającego przemysłowca p. Mr. W. Beldowskiego, mieszczącego się na str. 14 p. t.: „Niszczy nas wszystkimi sposobami”, poruszający tak dla nas obecnie ważną ekonomiczną kwestję, jaką jest walka z przemysłem zagranicznym.



— Rozmaitości —

POTĘGA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. Ludność katolicka we wszystkich częściach świata wynosi 301,687.152 dusz. Z tego 294,066.956

przypada na obrządek łaciński, reszta należy do innych obrządków. W Europie znajduje się 637 arcybiskupstw, biskupstw, patriarchatów, wikaryatów apostolskich i bezpośrednio Stolicy Apostolskiej podległych prałatur obrządku łacińskiego (z tego 386 przypada na same Włochy) i 17 obrządków wschodnich. We wszystkich pięciu częściach globu ziemskiego istnieje 1257 tego rodzaju stolic.

KRAKOWSKA RADA MIEJSKA, jest instytucja, której początek sięga głęboko w historję Polski. Obradowała ona już w wieku VIII i aż do r. 1362 wynosiła liczbę „rajców” stale 6. W r. 1362 było już rajców 10. Owi radcowie spełniali niepodzielne rządy miastem. Kiedy w r. 1405 było już rajców 24, podzieliła się Rada na trzy części, które kolejno przez jeden rok spełniały rządy miastem. Do tego czasu radcowie pochodzili z wyborów, potem jednak — w miarę wzrostu rządów szlachty — radców mianuje wojewoda krak. Obrady rady odbywały się w ratuszu, uchwały były z początku ograniczone, potem Kazimierz Wielki nadaje uchwałom moc wielką, tak, że nawet ustawy finansowe dla miasta mogła wydawać. Z wiekami rósł też i zakres władzy Rady miejskiej a nawet za czasów wolnego miasta Krakowa była Rada ciałem rządzącem niepodzielnym. Kiedy Austriacy Kraków zajęli, uszczuplili władzę Rady miejskiej, jednak po nadaniu konstytucji udzielił rząd austr. Radzie szereg przywilejów samorządnych, które dziś są podstawą statutów.

POŻARY LASÓW. Rok obecny jest w swoim rodzaju także niezwykle. W północnej i środkowej części Europy straszliwe upały dechodzą do przeszło 40 stopni ciepła, w południowej zaś deszcze i chłody. Katastrofalne upały nawiedziły n. p. obecnie Petersburg, oraz graniczące gubernie. Nieustająca pożoga słoneczna spaliła łąki, wysuszyła błota, źródła i częściowo rzeki. Na przestrzeniach kilkudziesięciu morgów palą się lasy i torfowiska w Finlandji oraz gubernji Petersburskiej, Pskowskiej i Twerkiej. Pożary przynoszą kłęby dymu do Petersburga, zasnuwając niebo. Włóczą się one po ulicach, co wytwarza atmosferę wprost nie do zniesienia.

CHOLERA W ROSJI, znowu zaczyna swe zniwo. W gubernji podolskiej zaszły już wypadki śmiertelne. Jest obawa, iż cholera rozjedzie się po całej Rosji i dlatego gubernję izolowano.

ŻYCIE PRZEWÓDCY ROSYJSKIEJ REAKCJI, Rasputina, na którego zamach tyle wywołał w całej Rosji rumoru, jest dowodem, że gdzie ciemnota i nędza moralna, tam wypływają na wierzch i krajem rządzą podobni Rasputinowi, rozpustnicy i szarlatani. Rasputin, syn chłopca syberyjskiego, wstąpiwszy bez żadnego wykształcenia do stanu duchownego, zaczął swą „karjerę” od ogłoszenia się przewodcą sekty religijnej, to bowiem w Rosji przynosi rozgłos i daje wpływy. A dziwna to była sekta, polegała bowiem na tem, że „oczyszczenie świata” zależy od bezpośredniego zetknięcia się z posłannikiem bożym, za którego się właśnie Rasputin podał. A że wyznawcami Rasputina były wyłącznie niewiasty, łatwo domyśleć się można, co za rozpustne orgje dziać się musiały. Ale w Rosji na nie nauka, zdolności, znaczenie mają jedynie szarlatani i oszuści podobni Rasputinowi. Nie dużo czasu upłynęło, a Rasputin wezwany został na dwór carski i takie wpływy uzyskał, że od jego słowa zależnem było nominowanie tego lub owego ministrem. Ale „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie”... Tak i Rasputin o mało z powodu swej nauki nie zginał, bowiem jedna z wyznawczyń, którą rozpustnik wedle zwyczaju uwiódł, dokonała na niego zamachu, którego przypadkiem uszedł. Ale nawet ten fakt Rasputinowi nie zaszkodził, owszem, przyczynił mu rozgłosu i siły, tak, że cała dziś Rosja o nim mówi, wynosząc go pod niebiosa...

ALFA

wirówka najnowszego modelu 1913 r. jest najdoskonalszą, najprostszą i najtrwalszą maszyną do odświeżania mleka! 18 do 22 litrów mleka wystarcza na 1 kg. masła deserowego. Pracuje 20 — 25 lat bez naprawy.

Alfa-Parzak do szybkiego parzenia karmy dla bydła, z podziw wzbudzającym ulepszeniami. Cały z żelaza tartego. Nadzwyczajna oszczędność materiału palowego. Urządzenie do palenia wódki.



Ilustrowane cenniki wysyła bezpłatnie Tow. akc. Alfa Separator, Wiedeń XII/3

ZAGINEŁA KOBIETA w Zbydniowie par. Łapanowska, głuchoniema, licząca 50 lat. Kto by o niej coś wiedział, niech doniesie — za wynagrodzeniem — Józefowi Hejmo w Zbydniowie, pow. Łapanów.

Podczas drożyzny

należy się szczególnie do użytku w kuchni tylko ta, co jest dobra, a przytem tania. Temu żądaniu odpowiada w zupełności.

MAGGI^{EB} kostki

(gotowy rosół wołowy)

po 5 h.

Kostka wydaje — tylko przez polanie 1/4 litra wrzącej wody, talerz wybornego rosółu wołowego.

Przy zakupie należy uważać dokładnie na nazwę MAGGI i na

znak słonny w gwiazdce.

Chłopi łączcie się, bo

szlachta się już złączyła, urzędnicy już się złączyli księża dawno złączeni, robotnicy już zorganizowani, mieszczańscy już się złączyli

Gospodarstwo.

ZA ZNIESIENIEM CEŁ ZBOŻOWYCH nadesłała deklarację gmina Pomorzany.

MYCIE NACZYŃ PO MLEKU. Jest to rzecz wielkiej wagi, żeby dokładnie wymyć naczynia po mleku. Zwykle myjemy je w gorącej wodzie. Ciepła woda składniki białkowe mleka zamienia w kleistą masę, która oblepia naczynie i z trudem daje się odmyć. Najdogodniej więc jest najpierw naczynie wypłukać zimną wodą, a potem już resztki zmyć ciepłą lub gorącą. Ponieważ często na naczyniach pozostaje wykipiałe mleko, które trudno odmyć, trzeba więc mieć pewien zapas sody dla mycia takich naczyń. Sodę do mycia przyrządza się w sposób następujący: bierze się do 2-eh funtów zwykłej sody (używanej często do prania) i tyleż wapna niegaszonego i zagotowuje się tę mieszaninę w takiej ilości wody, aby otrzymać jak najgęstszy syrop. Za każdym razem gdy się myje z mleka, do wody dodajemy niowiele tego zapasowego roztworu sody z wapnem, a zaschłe na naczyniach mleko natychmiast się rozpuszcza. Naczynie się potem płucze w wodzie zimnej, a następnie w gorącej.

Śłomę, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8, II p. Pile: Jarosław, ul. Siowackiego 1. 84; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy.

Włościański Związek objął dostawy siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, płacąc im jak najwyższe ceny. Włościanom spieszy z poradą we wszystkich galeziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8, II p.,** osobiście lub pisemnie.

**Przy wszelkich okazjach
pamiętajmy o jednaniu
zwolenników Idei ludowej,
żeby rosła siła
na szlacholców.**

HUMOR

LEW PANA MORDOPLUJEW.

Rzecz się dzieje w małym miasteczku rosyjskim, w którym załuguje batalion piechoty. Pan porucznik Mordoplujew został zaproszony na kolację do popa, a popówna wpadła mu w oko, wypomadował się więc, wyperłumował, wysztynił groźnie wasy i czyni przed lustrem ostatni przegląd swej szanownej powierzchowności. Jako znawcę powołuje „dańszczyka” (forysia) Wanę.

— Jakże ci się teraz podobam? — pyta porucznik.

— Nawet bardzo, wasze błagorodje.

— A do kogo jestem podobny?

— Do lwa, wasze błagorodje.

Na twarzy Mordoplujewa rozlewa się błogi uśmiech. Cedzi przez zęby:

— A gdzie widziałeś lwa?

— Nad łóżkiem mojem wisi obrazek, wasze błagorodje. Jest tam lew, na którym Chrystus do Jerozolimy wjeżdża, a naród palmy mu pod nogi rzuca...

Oficer nie połapał się, że to osioł, nie lew.

Spleszmy ze składkami na fundusz wyborczy!

Bardzo mi się spodobał ten system trójek, który proponuje p. Wąsowicz i dlatego na we-

Niszczą nas wszystkimi sposobami!

W kraju jest źle! Brak pieniędzy, brak zarobku — brak chleba! Nędza szerokim masom doskwiera; nie pomaga nic wychodźstwo ludu za zarobkiem do obcych; po wsiach nędza coraz większa, a w miastach bezrobocie i głód świadczą, że cały kraj stoi nad przepaścią...

Wszyscy wołamy: gwałtu! — ratunku! patrzymy w stronę Wiednia, lub w stronę pustych kas krajowych — i czekamy cudu zbawienia, a nędza hula między nami i szaleńsko śmieje się — z nas! Tak jest, z nas! bo zechcemy tylko trzeźwo spoglądać prawdzie w oczy, zbadać przyczynę, a z pewnością dziwić się nawet nie będziemy mogli, że w kraju jest źle — bo, że źle jest my sami temu jesteśmy winni. Winni jesteśmy wszyscy: inteligencja, lud i robotnicy!!

Żyją Węgrzy, żyją Czesi, żyją Tyrolczycy, żyją Chonwaci, wszyscy w Austrii żyją dobrze i mają co jeść, tylko my jedni Polacy w Galicji przymieramy z głodu — a dlaczego? Odpowiedź nietrudna: nie mamy poczucia obowiązku względem samych siebie, nie mamy szacunku dla własnej pracy, nie uznajemy wcale prawa samoobrony! Giniemy pod naporem obcej pracy, obcej produkcji i za nic mamy swój własny warsztat pracy, swój dom, swój dom!

Kraj nasz zalewają swymi towarami obcy producenci, my ich popieramy, towary ich chętnie kupujemy — miliony z kraju idą do obcych kieszeni — i tak ciągle z roku na rok... Tam, u obcych grosz nasz rośnie w miliardy — oni robią na nas z latami olbrzymie majątki — a nasi producenci: fabrykanci i przemysłowcy ledwo dyszą, robotników coraz mniej zatrudniają i tak kraj stacza się w coraz większą otchłań nędzy i rozpacz.

U nas wszak ledwo wegetować mogą: fabryki płótna, sukna, mydła, świec, wyrobów żelaznych, skórzanych, papierowych i t. d. i t. d., a fabryki niemieckie, pruskie, francuskie i t. p. mają w Galicji raj. Kpią też z nas niemilosłownie i wyzyskują do cna — a my ciągle, jak te mu-

chy idziemy na lep i ginimy w kraju własnym — marnie!

Nie potrzebuję oglądać się daleko, ażeby dać jaskrawy przykład tej zbrodni samobójstwa naszego!

Dam przykład jako fabrykant wyrabiający tutki i bibułki cygaretowe, co — choćby tylko w tej dziedzinie — obcy fabrykanci z nami wyprawiają: jak polskich konsumentów biorą na „kawal” — jak zniszczyć usiłują ten warsztat pracy w kraju — i jak konsumenci polscy im w tem pomagają...

Kiedy po długotrwałych badaniach udało mi się drogą analizy chemicznej ustalić pewnik, że będące dotychczas w obrocie handlowym tak zwane „przeźroczyste” bibułki cygaretowe są dla zdrowia szkodliwe i gdy wyrabiałem zacząłem zdrowotne bibułki nieprzeźroczyste, a za mną i inni fabrykanci w kraju podobne bibułki wytwarzać zaczęli — zakotłowało się między fabrykantami niemieckimi i postanowili oni za wszelką cenę już w zarodku zniszczyć ten przemysł krajowy!

Wzięli się do tego w sposób obrzydliwy, poprostu nikczemny, ale też liczyli i na chorobliwą bierność polskich konsumentów.

Oto zaczęli sprzedawcom tego towaru w kraju, a więc trafikantom naszym dawać rozmaite prezenty i tak: przy zamówieniu tutek i bibulek cygaretowych dawali trafikantom po kilkanaście, nawet po kilkadziesiąt paczek darmo, (co równa się wartości od 30 do 200 koron!) aby tylko ich towar wprowadzili w obieg handlowy; dawali im serwisy srebrne, złote koleczki, pierścienie, zegary, zegarki i t. p. darowizny.

Ale najsprytniej z nich wszystkich wziął się do rzeczy wiedeński zastępca paryskiej firmy „Abadie”. — Ten pakuje swoje bibułki cygaretowe w ozdobne kasety — kufrы podróżne z ozdobnym okuciem, a większe ilości towaru pakuje w biurka do pisania wartości kilkudziesięciu koron — i w ten sposób zobowiązuje

niejako trafikanta do wysprzedawania towaru — bo tylko w takim razie może trafikant wejść w posiadanie tych kosztownych „opakowań!” — Można teraz sobie wyobrazić, jaką ci obcy fabrykant (nieprzebierający w środkach, gdy chodzi o zniszczenie polskiego przemysłu) — wywołali tym postępowaniem swoim efekty demoralizacji, jak usposabiali trafikantów do zajęcia wrogiego stanowiska względem produkcji krajowej.

Oflarą padał i pada w tym wypadku konsument! Bo ktokolwiek kupuje takie, obcego wyrobu bibułki cygaretowe — jak n. p. „Abadie” — ten nie wie o tem, że kupuje towar nie lepszy i nie tańszy od krajowego — i że w pojedynczych książeczkach t. zw. patentowych jest tylko 60 do 64 bibulek, gdy tymczasem w książeczkach bibulek cygaretowych wyrobu krajowego, jak n. p. mego wyrobu bibulek „Pobudka” — jest sztuk 75.

Gdy więc n. p. konsumenci w kraju zakupili takich książeczek patentowych bibulek „Abadie” kilkanaście tysięcy — to mając w każdej książeczce mniej o jakie 15 bibulek — stracili kilka tysięcy bibulek — i w ten sposób zapłacili sami konsumenci za ten własny prezent, jaki otrzymał od niemieckiego fabrykanta trafikant!

Tak to nas biorą „na kawal” obcy producenci — i w taki to sposób wychodzą od nas pieniądze i zubożają cały nasz kraj, wydzierając nam z rąk pracę, dom, a więc i chleb.

Czy wobec tego nie odezwie się w nas sumienie? Czy nie oprzytomniejemy? Czy nie powiemy sobie już raz: **praca i towarem obcym, przez z wyzyskiem, który nas rujnuje materyalnie i zabija!**

Nie bądźmyż sobie sami wrogami! Nie rujnujmy własnych warsztatów pracy! Kupujmy towar nasz własny, krajowy — a przybędzie więcej rąk do pracy, będzie w kraju więcej pieniędzy — będzie więcej chleba!

Mr. Władysław Boldowski,
Kraków, przemysłowiec polski.

zwane nr. 3 pomyłką i Kor. i wzywam Józefa Offara z Malichowic i Pawła Baranowskiego, uczestnika gminy z Zimnej Wódki do takiej samej ofiary na fundusz wyborczy dla naszego Stronnictwa.

System ten może naprawdę przynieść Stronnictwu spore korzyści, żeby tylko wszyscy wezwani poszli się do obowiązku i swoją ofiarę natychmiast nadesłali. Bardzo to ważne, żeby to było prędko i bez przerwy.

Uwaga, jak to naprawdę prędko rośnie ta lawina ofiar i jak z jednej korony w ciągu 10 tygodni można zebrać tysiąc dwadzieścia trzy korony, bo tyle osób zostanie wezwanych. Pospiesz się to w ten sposób:

Najpierw jest jeden — potem ten 1 wzywa 2, w drugim tygodniu jest więc 2 wezwanych i pięć dni przypuścimy po koronie. Potem oni wzywają każdy po dwóch, czyli, że w trzecim tygodniu jest 4 nowych — w czwartym nowych 8 — w piątym nowych 16 — w szóstym nowych 32 — w siódmym nowych 64 — w ósmym nowych 128 — w dziewiątym nowych 256 — w dziesiątym nowych 512 ludzi — a jeśli się ich wszystkich doda razem, otrzymamy cyfrę 1023 ludzi. — Gdyby wszyscy oni dali już nie po koronie, ale po pół korony, toby był 512 koron 50 hal. z tej jednej ofiary pierwszej.

A much się takich zbierze 20 i każdy z nich przetrze za sobą tę lawinę ofiar i nieprzerwaną — zbierając sobi 10 tysięcy na fundusz wyborczy, co daj Boże! Ignacy Sarmiak.

SYSTEMEM TRÓJEK ZŁOZYLI:

8. Franciszek Lyszczyk 5 K i wzywa Józefa Ziembę z Dobrzechowa i Kazimierza Szulę z Lutczy.

9. Franciszek Wójcik 1 K i wzywa Władysława Bogackiego z Krakowa i Karola Norka z Krakowa.

10. Jan Baparowicz, syn Józefa składa 1 K i wzywa Franciszka Górskiego z Przemiwolek i Józefa Adamowicza z Przedzimylich.

11. Dr. Szymon Przybyło 25 K i wzywa dra Michała Greka ze Lwowa i dra Karola Smoleńskiego z Chrzanowic.

12. Jan Tepper 5 K i wzywa dr. Kazimierza Wilusza z Rzeszowa i b. posła Jana Wasunga ze Lwowa.

13. Pruchnik J. 20 K i wzywa p. Michała Groblewskiego z Sanoka i Jana Pruchnika z Wiskowy.

14. Szczepański St. 5 K i wzywa p. Jędrzeja Kozłowskiego z Krosna i Michała Mięgowicza z Krosna.

15. Ols Franciszek 10 K i wzywa dr. p. Wróbla z San. Kozłowskiego z Krzeszowic oraz Dąbka Wł. z Tenczyka.

16. Wojewoda K. 5 K i wzywa dr. L. Grzybowski, adwokata z Czortkowa i dr. E. Nowickiego z Czortkowa.

17. Stapiński Kazimierz 50 hal. i wzywa Tomasza. Pięć w Wiedniu i Meckiego Michała w Krakowie.

P. Górski J. 2 Kor. i wzywa Górskiego Stanisława z Sanoka i Grzegorza Milana z Brzema.

P. Westfalewicz Wł. 1 Kor. i wzywa p. Józefa Krzyżostonia z Grybowa i Szczop. Nalepę z Grybowa.

P. Eagert Józef 5 Koron i wzywa p. Baranowskiego St. z Zimnej wódki i Adama Bosa z Nieszkowa Wielkiego.

Sek J. 10 koron otrzymane. Banaś T. nie zapłacone od 1 kwietnia 1914 za zm. dwukrotną 1 kor. Piąt K. 7 koron otrzymane.

P. Stap. na fundusz wybor. 5 koron, które otrzymał w podarku od czytelnika p. Fortuny Pawła z Ameryki. Palye J., młod. 1 kor., Głowicki J. 1 kor., Cmajka Wł. 1 kor., Hyziak J. 1 kor., Rowiński Ludw. 1 kor., Szczurek J. 1 kor., Rowiński J. 40 hal., Trymakowski A. 1 kor., Ortner F. 1 kor., Gruszka W. 1 kor., Wdyszewski 1 kor., Adamski J. 1 kor., Marcinkowski J. 1 kor., W. Włk 2 kor., Stęś J. 1 kor., Włk Sz. 20 hal., Kot A. 50 hal., Kłosowski A. 1 kor.

A. M. 2 Kor. 05 h., Tarnawski A. 1 kor., Sówka T. 1 kor., Trojnowski Wł. 1 kor. Krasnopolski F. 1 kor., Gasecki F. 1 kor., Bech J. 2 kor., T. W. 1 kor., Krasn 1 kor., Szafajko J. 1 kor., Bartmiński Fr. 1 kor.

Z powodu barbarzyńskiego napadu Kieleńskich kleryków na Prezesa P. S. L. posła Jana Stapińskiego, robotnicy ludowcy z kopalni nafty Iwonice za inicjatywą Jana Bieni złożyli na cele P. S. L. następującą składkę.

Bienia J. 2.50 hal.; Dziura J. 1.50 hal.; Dziura F. 1 K; Chaja W. 50 hal.; Zajdel W. 50 hal.; Lacki L. 50 hal.; Nowak J. 50 hal.; Szpak J. 50 hal.; Procko J. 20 hal.; Staniec J. 30 hal.; Sereba A. 50 hal.; Zubrych M. 50 hal. Rodzicha 50 hal.; Kenar W. 50 hal.; Nycz W. 50 hal.; Firlej A. 1 K; Mikuś A. 50 hal.; Bajger J. 50 hal.; Firlej J. 1 K; Nycz W. 50 hal.; Józefczyk W. 50 hal.; Bott K. 50 hal.; Litwin K. 50 hal.; Rajchel P. 20 hal.; Łaski M. 90 hal.; Kielar St. 20 hal.; Prętnik T. 50 hal.; Luczakowski 50 hal.; Kędziński F. 50 hal.; Czekaj J. 50 hal.; Kenar J. 50 hal.; Jurczak J. 50 hal.; Gościński J. 50 h.

NA POMNIK Śp. B. STAPIŃSKIEJ

za inicjatywą Jana Bieni, ludowcy z kopalni w Iwonice.

Kłapkowski M. 1 K. Bienia Jan 2.50 K. Dziura J. 1.50 hal. Dziura F. 1 K. Chaja Wł. 50 hal. Zajdel W. 50 hal. Lacki L. 50 hal. Nowak J. 50 hal. Szpak J. 50 hal. Procki J. 20 hal. Staniec J. 30 hal. Sereba 50 hal. Zubrych M. 50 hal. Rodzicha A. 50 hal. Kenar W. 50 hal. Nycz W. 50 hal. Firlej A. 1 K. Mikuś A. 50 hal. Bajger J. 50 hal. Firlej J. 1 K. Nycz W. 50 hal. Józefczyk W. 50 hal. Bott K. 50 hal. Litwin K. 50 hal. Wołosz Fr. 40 hal. Rajchel P. 40 hal. Łaski M. 1 K. Dziadosz F. 40 hal. Kielar St. 20 hal. Prętnik T. 50 hal. Luczakowski 50 hal. Kędziński F. 50 hal. Czekaj J. 50 hal. Kenar J. 50 hal. Jurczak J. 50 hal. Gościński J. 50 h.

Odpowiedzi od Redakcji.

BOL. TOP., Tarnów. Pisząc artykuł, trzeba się myśleć postawić na miejscu tych, dla których się pisze i niejakie patrzeć na nich, co oni powiedzą na każde zdanie. Trzeba tedy 1) mówić i pisać jasno, aby zrozumieli, o co chodzi, 2) nie używać dużych słów, bo to zaciemnia istotę rzeczy, 3) nie mieszać kilku tematów, aby nie przeciążyć mózgu. Artykuł nie odpowiada tym wymogom, dlatego nie będzie drukowany.

BR. SKALAK: Szkoda miętaja, lud już dawno poznał „radę narodową” i nazwał ją szlachetnie „zdradą narodową”.

Adwokat Dr. ERB

otworzył kancelaryę we Frysztaku.

Dr. K. Kulczycki

otworzył kancelaryę adwokacką

w Jasie, przy ul. 8 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat
Krajowy

Dr A. Menasse

tworzył kancelaryę adwokacką w Jasie przy ul. Kościuszki

ADWOKAT DR. MARCELI FECHTDEGEN

przełożył swą kancelaryę ze Lwowa do Rzeszowa Zamku 7

: NADESŁANE :

Dr. Józef West

otworzył Kancelaryę adwokacką
w Nisku koło Kaspra.

Siły życiowe

zaniża, jeżeli aparat trawienia, żołądek i kielki nierównomiernie funkcjonują. Dlatego konieczną jest przy zaburzeniach w trawieniu natychmiastowa pomoc, a służyć najlepiej w tym względzie Fellerowi ułatwiający trawienie, łagodnie przeczyszczający rhabarbarowe pigułki z m. „Elsa-pigułki”. Są one wypróbowane od dawna, pewnie oddziałującym środkiem przeczyszczającym, usuwającym zgagę, kurcze żołądka, rozwojenie i brak apetytu. 6 pudełek wysyła franco za 4 korony aptekarz E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz nr. 163 (Kroacya), u którego też można zamówić Fellerowi kojący ból „Elsafliud”, 12 flaszek za 5 koron franco. „Elsafliud” usuwa ból, orzęzwia i ożywia, ma zastosowanie w bólach reumatycznych i gościca, migrenie, a także przy odświeżającej kąpielii ocznej przeciw słabości oczu, drganiu powiek i t. d. i powinien stale znajdować się w domu.

Przed zakupem zegarków, łańcuszków, towarów złotych i srebrnych, nakryć stołowych albo podarunków, proszę zażądać darmo bogato ilustrowany katalog światowego domu wysyłkowego H. Suttner, Lubiana 918. Ta zdawna znana firma zadowolęca swą renomę dobrym przemyślanym swych towarów i niskości ceny. Szwajcarskie zegarki Ronkopf już od K 4'10.

Błędem

jest mniemanie, że kaszel, corynka, influenza, katar itd. same przechodzą. Aby wyzdrowieć musimy używać środka usuwającego flegmę, łagodzącego kaszel i sprawującego ulgę, a takim jest Fellerowi zalecany przez lekarzy „Elsa-Fluid”, aptekarza E. V. Feller, który można otrzymać franko 5 koron za 12 flaszek. Powinien on zawsze znajdować się w domu. Jedynie prawdziwy zamawia się tylko u aptekarza E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz nr. 163 (Kroacya), u którego można też zamówić łagodnie działające, przeczyszczające pigułki z m. „Elsa-pigułki”, 6 pudełek za 4 korony franko.

W letnisku przyrządzają sobie potrawy często rodzinie same. Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tem nie chciałoby się stracić wiele czasu. Dlatego używają się chętnie mniej lub więcej gotowych wyrobów. Tu oddają Magglego kostki bullionowe wielkie usługi; za ich pomocą bowiem można w niezwykle krótkim czasie przez zwyczajne palenie wrząca wodą, sporządzić znakomity rosół wołowy. Ponieważ na wsi rzadko biją, przeto należy zabrać ze sobą tego rodzaju środki pomocnicze, a również Magglego przyprawę.

Prosto w Kraju Tkaczy

trzeba kupować płótna, damaszk, zefiry, weby na koszule, kanafasy na poszwy, ręczniki itd. dla gospodarstwa domowego. Przecylna na próbę za zaliczką: 23 m. kanafasu na poszwy 78 cm. szer. z czerw. albo niebieskimi progami, ręcznik tkan. tylko K 10-00, 50 m. białej weby na koszule „Irys” tylko K 12-—, 60 m. pięknych nie puszczających resztek, 18-16 m. drągach, płócien, zefiru, kanafasu, niebies. druk. ku, flaneli i t. d. K 20-— albo K 25-—.

Główna Kuchnia Lwowska, Spy L. 48, Gory Ori. Czechy.
Nieodpow. towary się wymienią. Wzorki tow. za darmo.

Munka ydio

nie niszczy
bielizny

„Wszędzie do nabycia”.

WSZELKIE KORESPONDENCJE NADSYLAĆ NALEŻY DO REDAKCYI „PRZYJACIELA LUDU”
KRAKÓW,
WOLSKA 19.

Baczność! Patent Światowy



Zastępuje zupełnie młyn. Maszyna ta w przeciągu godziny miele pszenicę, owies, żyto nawet kukurydzę w ilości 35—45 kg. i ma tę właściwość, że da się w ten sposób uregulować, że miele drobno, średnio i nawet na mąkę.

Szczególnie w gospodarstwach oddaje niepospolite usługi. Cena maszyny z opakowaniem wynosi 24 koron, przy zamówieniu należy nadesłać 5 koron zaliczki.

Generalne zastępowo na Galicyę i Bukowinę posiada firma **M. Kranz Kraków, Dietłowska 77.**

24—52

Szwajcarskie motory ropne patent Oberhaensli

BEZ KOMPRESORA

I bez głowicy do podgrzewania, z najmniejszym spalaniem ropy, prosty budowy i tańsze niż Diesla, jakoteż motory benzynowe dostarcza Biuro techniczne 1—52
Inżynier **K. CZUNKO** w Krakowie.
ul. Banerowska 6. Telefon 3482.



Fabryka Siegel i Ska, Wiedeń XX/2. 2-8
Ostrzega się przed naśladownictwem!!!

Chłopi pamiętajcie o tem, że zdrada jest największym grzechem, a liźnięstwo największą podłotą.

Sprzedam 18 morgów roli, sianości, lasu, z budynkami, szaraz, 4—6000 K, spław restry. Lindner. Huki, p. Krakowiec.

Do sprzedania za przystępną cenę duży kamieniołom z kawałkiem gruntu blisko Krakowa. Zgłoszenia do Administr. „Przyjaciela Ludu”, Kraków.

Jest do sprzedania w Ryglcach blisko drogi powiatowej, miasta, kościoła, szkoły, 7 1/2 morga gruntu, ornego dobrej gleby, ze zasiewami i budynkami a to: dom mieszkalny na dwa końce, stajnia, stodoła z dwoma sianokami i drzewa na inny budynek mieszkalny, z powodu wyjazdu do Ameryki, po bardzo przystępnej cenie. Wiadomość u Jakuba Bojana w Ryglcach za dworem.



Policę na 1000 K na ubezpieczenie od wypadku załącza się każdemu zamawiającemu

Zamiast K 12—tylko K 5-50

15.000 par bucików sznurowanych według ilustracji z całkiem dobrej skóry o kołkowych podszewach, które przeznaczone były na Bałkan, a z powodu zawarcia pokoju pozostały mi. Zaspasu tego muszę się w krótkim czasie pozbyć i sprzedaję dlatego parę poniżej własnych kosztów. Każdej wielkości. Wysyłka za zaliczką. Do każdej posyłki załącza się policę. Arnold! Weisz, Magyarfalu Comitatu Porionu. 3—3



Założona w roku 1890 pierwsza krajowa

Hodowla kanarków

harceniskich

Poleca kanarki harceniaki pilne i dobre, rowe śpiewaki, śpiewające także i wieczór przy świetle po koron 10, 16, 20 i wyżej za sztukę.

J. Szufa, ul. Wolska 1. 19

Samice do rozplodu po 3 i 5 kor.

Dokrycie dachowe nie wymagające naprawy. Wykładanie murów odporne na niepogody z trytku

Eternitowego



Prawdziwy jedynie wiedeński wytwór, zaopatrzony w markę ochronną

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIKA NATANKA VOKLABRUK WIEDEŃ IX

Generalne zastępowo dla Galicji i Bukowiny Kraków, Dietłowska 97.

Jedynym pismem, które piętnuje krzywdy i staje w obronie Ludu chłopskiego jest „Przyjaciel Ludu”!

Galicyjski Bank Ziemski

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką w Łańcucie.

- 1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.
- 2) Ułatwia członkom swoim parcelację i sprzedaż majątków ziemskich.
- 3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.
- 4) Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy

od 50 K i opłaca od złożonych pieniędzy 6% z półrocznym oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje opłaca Bank procent wyższy aniżeli 6 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcją. Treść umowy zostaje zanotowana w książeczce jako zastrzeżenie.

4—6

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszy a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie tylko na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie, przy ul. Pańskiej 1. 17.

Na reumatyzm

głód, postrzał (szkła) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione,



chemika dra Jul. Francosa, aptek. w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 12 fl. kor. 9-60, nie licząc op. i fr. 1000 listów dzięki do przeladu. Zamawiać pod adresem: (Główny skład wysyłkowy dr. Juliusz Francos., chem. 1 apt., Tarnopol 215.